№ 185. Kraków, dnia 17 Sierpnia — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 16 sierpnia.

W sprawie terminu zwołania Sejmu i czasu trwania obrad jego, otrzymujemy od naszego korespondenta z Wiednia następujący list, z daty 14 bm:

(≡) Wiadomość waszą, podaną w telegramie z Lwowa w numerze niedzielnym, o terminie zwołania Sejmu galicyjskiego, delegacyj wspólnych i Rady państwa, staraliśmy się stwierdzić ile możności u samego źródła odnośnych decyzyj. Jakoż znaleźliśmy doń przystęp, nie bezpośredni wprawdzie, ale jednak taki, że za zupełną autentyczność lwowskiego doniesienia waszego, a względnie uzupełniających je naszych informacyj ręczyć możemy.

Co się tyczy tedy terminu zebrania się Sejmu, naznaczono sobie chwilowo rzeczywiście trzy dni do wyboru, mianowicie piątek, 14. sobotę, 15. poniedziałek, 17. września, a to dla niedopuszczenia obrad i uchwał ewentualnych nad wielkiem świętem cywilizacyi europejskiej, nad wielką dla Austryi i stolicy jej rocznicą, która na nieszczęście jest zarazem jednym z najpromienniejszych dni w dziejach narodu polskiego. Jakikolwiek byłby w Austryi rząd u steru, o każdym godziłoby się przypuścić, że wystąpi z inicyatywą do urządzenia wspaniałego obchodu kosztem skarbu państwa, a do udziału w nim zawezwie przedewszystkiem reprezentantów narodu, który przed dwoma wiekami pod mury Wiednia pospieszył spełnić swoje posłannictwo jako przedmurze chrześciaństwa i cywilizacyi zachodniej. Tem więcej należałoby spodziewać się tego po rządzącym obecnie gabinecie hr. Taaffego, który, gdy losy wielkiego odłamu narodu polskiego spoiły się z losami Austryi, w reprezentacyi tegoż narodu, w Kole polskiem, ma główną podporę parlamentarną.

Tymczasem nietylko nic się nie dzieje w tym duchu, lecz owszem ów popierany przez nas i „szczerze sprzyjający krajowi“ gabinet Taaffego nie pozwala reprezentacyi kraju wziąć nawet duchowego udziału w uroczystości, którą bez przyczynienia się Austryi naród sam sobie urządza. Austrya od samej chwili złamania potęgi muzułmańskiej pod Wiedniem, aż do dni naszych niewdzięcznością nam się odpłacała za zbawienie swoje; teraz była pora wielkim jakimś aktem szlachetności zrekoncyliować sobie obrażony naród, zwłaszcza gdy na przychylności Polaków Austryi bardzo wiele zależeć powinno. Tymczasem nietylko aktu ekspiacyjnego nie widzimy, lecz nowe podrażnienie uczuć naszych.

Niewątpliwie odgrywają tu rolę względy rządowe na mocarstwa zagraniczne; a jeśli tak, to możemy sobie powinszować tej trwożliwości Austryi, która aktem wielkodusznym, ani nawet prostem ignorowaniem uroczystości polskiej nie chce zatrważać mocarstw ościennych. Jest bowiem w tej trwożliwości uznanie narodu naszego za potęgę, z którą nawet kolosy mocarstw liczyć się muszą. Ale jest w tem zachowanie się względem uroczystości narodowej także niekonsekwencya, jest brak mądrości politycznej; bo narodu uznanego za taką potęgę, narodu, na którym właśnie Austryi wiele zależeć powinno, drażnić nie trzeba. Sądzimy jednak, że owa trwożliwość jest zbyteczna. Cokolwiekby uczyniła Austrya dla uświetnienia rocznicy odsieczy Wiednia, uznałby świat cały wraz z mocarstwami sąsiadującemi z Austryą za akt naturalny, wzniosły ponad wszelkie względy polityczne, ponad podejrzliwość, iż po za nim ukryta jakaś myśl wroga przeciw zagranicy. A zresztą pozwalamy sobie zapytać kogo należy: czy Rosyi, czy Niemcom przyszłoby na myśl oglądać się na Austryą w urządzaniu lub forytowaniu obchodów politycznych u siebie?

Bylibyśmy złymi politykami, gdybyśmy całe dzisiejsze zachowanie się Austryi w sprawie odsieczy wiedeńskiej zapisywali sobie w pamięci ku odwzajemnieniu się w przyszłości rychlejszej, czy późniejszej; najgorsza bowiem jest polityka odwetu. Ale tę naukę z zachowania tego wysnuć sobie powinniśmy, że, gdy przyjdzie kiedyś do transakcyj, trzeba nam będzie pamiętać o prawdziwem usposobieniu drugiej strony paktującej; trzeba nam będzie stósownie do tego braku szczerości, objawianego przez wieki i stwierdzonego na nowo w chwili, gdy jaknajszczerzej względem nas wystąpić się było powinno, — trzeba będzie, mówimy, te przyszłe pakta stósownie obwarować z całą bezwzględnością węgierską, nie powodując się łatwowiernością polską.

Co się tyczy terminu zwołania Delegacyj wspólnych i Rady państwa, doniesienie lwowskiego korespondenta Waszego także zatwierdzić możemy. Delegacye mają zebrać się tuż po sesyi Sejmu galicyjskiego około połowy października; Sejmowi więc dany będzie czas krótszy niż zwykle. Rada państwa zaś, czyli raczej Izba poselska, ma podjąć czynności swe na nowo dopiero około połowy listopada. Pan Smolka był przeciwny rozdzielaniu sesyi delegacyjnej od sesyi Rady państwa; zarówno gdy jechał Ragatzu, jak gdy wracał ztamtąd, oświadczał się w przejeździe przez Wiedeń wobec hr. Taaffego za praktykowaną w ostatnich latach jednoczesnością sesyj, a to w tym celu, żeby komisya budżetowa Rady państwa mogła podczas sesyi delegacyjnej zająć się już preliminarzem budżetu na r. 1884, który po sesyi delegacyjnej p. Smolka zamyślał forsownym trybem rzeczy załatwić *in pleno* także przed Nowym rokiem. Szanowny prezes Izby poselskiej zobowiązywał się do przeprowadzenia tego planu jaknajstanowczej, ale hr. Taaffe nie przyjął propozycyi p. Smolki, odpowiadając, iż zasięgał w tym względzie rady jednego z najwybitniejszych przywódzców prawicy, który jednak powiedział, że prawica dosyć już złożyła dowodów poświęcenia co do przynaglania obrad i uchwał parlamentarnych, a nie myśli już dać się „maltretować“ nadal też przez p. Smolkę. Zresztą jeszcze przywodził hr. Taaffe dwa względy za zwołaniem Rady państwa dopiero po sesyi delegacyjnej; jeden ten, że jednoczesność sesyj jest niewłaściwością parlamentarną; drugi zaś, że Rada państwa podczas sesyi delegacyjnej próżnuje i przez cały ten czas darmo pobiera dyety, wynoszące około 90,000 złr. co nie zgadza się z systemem oszczędności.

Kuryer Warszawski ogłasza następujący list Kraszewskiego, datowany z Drezna dnia 8 sierpnia:

„Chociaż nie wiem jeszcze, kiedy będę mógł tych słów kilka wam przesłać i choć telegramy was już zawiadomiły o tymczasowym powrocie moim do Drezna, potrzebuję za pośrednictwem pisma waszego zgłosić się do dziennikarstwa w ogóle z prośbą, ażeby jak najmniej mną i tem co się mnie tyczy zajmowało się. W wielu położeniach zbytnie zaprzątanie się sprawą, przy najżyczliwszych chęciach, więcej jej szkodzi niż pomaga, nadaje ważność zbytnią i zmusza do tem większej surowości. Cóż powiedzieć o takich nadużyciach, jak całe listy mnie przypisywane, apokryfy zmyślone? Upraszam więc was i całe nasze dziennikarstwo, ażeby aż do czasu ukończenia tej smutnej sprawy, jak najmniej się o niej rozpisywało. Da mi tem najlepszy dowód współczucia. Dodam to tylko dla uspokojenia przyjaciół, iż w czasie pobytu mojego w Berlinie, miałem ze strony tamecznej zwierzchności tylko dowody współczucia i obejście się ze mną było, o ile dozwalały przepisy, nadzwyczaj ludzkie, względne na wiek i ciężką chorobę moją. Z najżywszą wdzięcznością mam sobie za obowiązek to wyznać. Upraszam was, podejrzanych plotek i baśni, tyczących się mnie wcale nie powtarzać i żądam przez życzliwość dla mnie milczenia. Dodać jeszcze muszę, iż opłakany stan zdrowia mojego nikogo, co się zowie nikogo widzieć mi i przyjmować niedozwala.

Z uszanowaniem *J. I. Kraszewski.*“

W samą porę Kraszewski zastrzega się przeciw apokryfom — prawie równocześnie bowiem pojawił się w wiedeńskim *Fremdenblacie* apokryf najlichszego fabrykatu. Jest to list, jakoby przez Kraszewskiego do jakiegoś przyjaciela pisany, w którym powiedziano, że powodem uwięzienia była zbytnia gościnność, wyzyskana przez kilku zapaleńców, aby w pomieszkaniu jego odbywać narady, z których protokoły oddali mu do przechowania. Celem tych zebrań było „prusko-polską ludność wiejską buntować, a — szlachcie polskiej pokazywać zamki na lodzie w kształcie — wolnej Polski“. Dalej mówi, że lepiejby było, aby polska szlachta raz zaczęła pracować dla kraju, zamiast wiecznie nurtować, podżegać i t. p.

Nikt w całej Polsce nie uwierzy, aby to mógł być list Kraszewskiego. Ale rzecz ta z *Fremdenblattu* przeszła zaraz do berlińskiej *National Zeitung*, która falsyfikat ten nazywa „interesującym“ — i bardzo jest możliwe, że i inne nieprzyjazne nam dzienniki go pochwycą. Możemy więc z góry kategorycznie oświadczyć, że listu tego Kraszewski nie pisał i pisać nie mógł — i wezwać *Fremdenblatt*, aby to oświadczenie powtórzył. Chory sędziwy pisarz — może nawet nie dostanie listu tego do ręki i nie będzie mógł zaprotestować, niech go zastąpi jednomyślny protest dziennikarstwa polskiego.

Dwie broszury.

(„Aleksander Chmielewski“ 1814—1882. Lwów, nakład Gaz. Narod., 1883. — „Nasze Credo“, Lipsk, F. L. Kasprowicz, 1883.)

***Warszawa**, w sierpniu.*

I.

W naszej dzielnicy, zwanej Kongresówką, jak wiadomo, mamy pewną trudność w dostawaniu do rąk wszelkich druków, które jako wyszłe po za kordonem lub za granicą nie były cenzurowanemi. Trudność ta sprawia, że aczkolwiek wszystko czytamy, to przecie dopiero po upływie znacznego czasu od chwili wyjścia danej książki lub danej broszury. Nic więc dziwnego, że jeżeli jakakolwiek broszura pobudzi nas do odezwania się, to czynimy to stosunkowo dość późno.

Mówimy o tem wszystkiem dlatego, że właśnie w tej chwili znajdujemy się w podobnem położeniu; przed nami bowiem leżą dwie broszury, o których chcielibyśmy słów kilka powiedzieć.

Broszury te noszą jako datę wydania rok 1883, a wyszły przed kilkoma miesiącami.

Jedna z nich zatytułowana: „Aleksander Chmielewski 1814—1882“ ma dewizę: „Prawdą a pracą“ i odbitą została we Lwowie, nakładem *Gazety Narodowej*, druga zaś nosi zwracający na siebie uwagę tytuł „Nasze Credo“, i pod spodem dewizę: „Wiara i wolność — Pracą i oświatą“, ta jest drukowaną w Lipsku u F. L. Kasprowicza.

Mówimy o obu tych broszurach razem dlatego, że po baczniejszem się wczytaniu, jedna objaśnia i dopełnia drugą.

To co nie zostało domówionem w broszurze „Aleksander Chmielewski“, powiada się w „Naszem Credo“, to co w ostatniem jest zanadto ściśle i zwięźle napisane, znajduje wyjaśnienie, niby komentarz w pierwszej.

Z toku myśli sądząc, ze stylu, z wygłaszanych opinij, śmiało sądzić można, że jednę i drugą rzecz ta sama ręka pisała, że jest ona zatem wyrazem pewnych opinij, niekoniecznie tylko osobistych. Ostatnie przypuszczenie robimy dlatego, iż pomimo wadliwej miejscami redakcyi tych broszur, pomimo naszpikowania pierwszej z nich tu i ówdzie frazesami szumnobrzmiącemi, obie one są pisane ostrożnie, rzecby można z obrachowaniem, z uwagą i miarą pewną.

Wszystkie te przymioty i cechy musiały zwrócić uwagę naszą na omawiane broszury i z konieczności podać nam pióro do ręki, dla powiedzenia o nich słów kilku.

Treść broszury: „Aleksander Chmielewski“, jest rodzajem życiorysu człowieka, który przepędziwszy całe życie uczciwie, zasłużywszy sobie na zaufanie współobywateli, w roku 1863 sprawował godność wojewódzkiego kowieńskiego, będąc mianowanym na ten urząd przez wydział Rządu Narodowego na Litwie.

Życiorys jest skreślony piórem ciepłem, wyraźnie przyjaciela, niepodobna jednak czytelnikowi zapoznać się bliżej i dokładniej z sympatyczną postacią ś. p. Chmielewskiego.

Nie o to zresztą widocznie autorowi chodziło, o ile bowiem z toku całej broszury wnioskować można, szło mu o wypowiedzenie przy sposobności opinij swoich i opinij przyjaciół.

To też zaczyna nieomal od zeszłego wieku i w kilku peryodach usprawiedliwia zjawisko częstych wybuchów powstań u nas tym faktem, że „gdy cała Europa spiskowała“, niepodobna się dziwić, że i my „wbrew polskiej naturze“ też spiskowaliśmy.

Następnie przechodzi autor do powstania roku 1863 i pyta się, kto dziś bezstronnym sędzią o niem być może?

Rzucone pytanie znajduje samo w sobie u autora odpowiedź, że sędziami omawianego ruchu nie mogą być ani „ci, którzy idąc drogą stuletnich aspiracyj w dobrej wierze spiskowali i w końcu przyjęli udział, j a k i m s i ę z d a w a ł o, w walce o niepodległość (sic)“, ani „ci, co nauczeni doświadczeniem ojców w powolnej pracy rozwijali siły narodu, cieszyli się choć powolnym jego postępem... byli przeciwnikami demokracyi, gdy zaś chwila stanowcza przyszła, gdy już nie wskazywać drogę powolnej pracy nardowi, ale wybierać przyszło między powstaniem i najazdem, poszli za przykładem, jaki jedynie dotąd dla Polaków dzieje wskazywały.“

Z kolei autor pokrótce rozbiera akcyę emigracyi, a właściwie deklamuje na jej tle, powiadając, że wszyscy ludzie w guście Konarskich i Wołowiczów, jeśli znajdowali sympatye i współudział na Litwie, „to obok coraz wybitniej zaznaczał się nowy kierunek, potrzeba w e w n ę t r z n e j r e f o r m y, pracy nad sobą samymi.“

Reprezentantami tege kierunku była młodzież wychowująca się w Dorpacie i Petersburgu na tamtejszych uniwersytetach. Chcieli oni r e f o r m y wewnętrznej, a więc tego, co Zamoyski Andrzej nazwał „pracą organiczną“.

Według mniemania tych ludzi, podzielanego przez autora broszury, emigracya swemi akcyami bruździła im w robocie.

Chcielibyśmy się spytać: w jakiej? Czyż od 44 roku, który autor wymienia, jako rok powstania powyżej wyłożonych idei, aż po wstąpienie na tron cara Aleksandra II, była na Litwie, wobec żelaznego ucisku, możliwa jaka praca organiczna? czy jakiekolwiek siły społeczne można było porządkować i do pewnego celu, świadomie wskazanego, skierowywać? czy można było marzyć o rozwiązaniu którejkolwiek z kwestyj piekących takich, jak uwłaszczenie i oswobodzenie ludu, jak podniesienie oświaty, rozwój przemysłu, handlu, rzemiosł, sztuki i nauki?..

Chyba nie! A przecie postęp i rozwój, oraz praca na wszystkich tych polach, praca systematyczna, prowadzona wielkiemi środkami, jakie daje tylko siła państwowa, dopiero mogłaby się nazwać pracą organiczną, z r e f o r m o w a n i e m wewnętrznem.

Zapewne, niepodobna nie przyznać pewnej wyższości umysłowej ludziom tym na Litwie, do których należał i Aleksander Chmielewski — z powodu którego wszystko powyższe mówi się w broszurze — niepodobna im, mówię, nie przyznać pewnej wyższości, że potrafili, głębiej spojrzawszy, poznać, w czem leży podstawa odrodzenia narodowego — ale niepodobna im nie powiedzieć, że mylą się, jeśli sądzą, iż oni, mówiąc o pracy organicznej, o wewnętrznych reformach, bez możności ich przeprowadzenia, cokolwiek między rokiem 44 a 56, dla tego odrodzenia zrobili. Mylą się, jeśli sądzą i twierdzą, że emigracya im wiele w robocie swem spiskowaniem przeszkadzała. Owszem, rzecz się tu ma całkiem przeciwnie. Emigracya to bowiem wówczas, jak i w całem trzydziestoleciu od r. 1831 po 1861 jedynie pracowała nad reformą wewnętrzną, a pracowała dla tego, że zetknąwszy się z zachodem, przynosiła do kraju ożywcze tchnienie tej cywilizacyi, pod której wpływem Polska się wychowała, oraz przeniewierzenie się której od XVII wieku począwszy, przyprowadziło ją do upadku, oddało w szpony orientu, w postaci Moskwy, po dziś dzień nad nią się pastwiącego.

Idee demokratyczne, silne poczucie potrzeby oswobodzenia chłopa, są pracą, którą zawdzięczać należy emigracyi. Gdyby nie ona, nie byłoby kwestyi włościańskiej w tej postaci, w jakiej się zjawiła po roku 1860, nie byłoby po dziś dzień uwłaszczenia chłopa; — pomimo najlepszych chęci ludzi takich na Litwie, jak wymieniani przez autora broszury więcej zaiste swemi powieściami tendencyjnemi z życia ludu zrobił Kraszewski, swą „Halką“ Wolski, niż oni wszyscy razem więcej dla tej kwestyi.

To zaś, co szlachta robiła na Litwie od 1857 po 1863 rok, na polu pracy organicznej, zawdzięczać należy nie temu tylko, że miała ochotę w danym kierunku wieść nawę ojczystą, ale i temu, że Rosya pobita w czasie kampanii krymskiej i na placu boju i dyplomatycznie, widziała się zmuszoną jak ślimak wciągnąć rogi do skorupy, aby się wzmocnić wewnętrznie. Nie można zapominać i o tem, że na tronie Francyi siedział wówczas Napoleon III, który pierwszy wywołał z grobu niepamięci widmo narodowościowe i postawił je jako nowe hasło przed struchlałemi oczami Europy.

Jak Aleksander I kiedyś wobec Napoleona Wielkiego i jego na wschodzie polityki, widział się zmuszonym głaskać Polaków, tak to samo począł czynić i Aleksander III wobec Napoleona III.

Wszystko to razem wzięte spowodowało, że popuszczono nieco więzów Polsce, że pozwolono na drodze jawnej, prawodawczej, przystąpić do rozwiązania jednej z najdonioślejszych kwestyj społecznych u nas, bo kwestyi uwłaszczenia ludu w Kongresówce, a uwłaszczenia i usamowolnienia na Litwie.

Nic w tem dziwnego, że ludzie, którzy sobie dawno na sztandarze wypisali „pracę organiczną“ skorzystali ze sposobności, aby coś zrobić dla reformy wewnętrznej. Czy w tej robocie, w czemkolwiek przeszkodził im ruch, jaki się zaczął w Warszawie w r. 1861? Owszem przeciwnie! Naszem zdaniem on nawet pomógł, oczyścił bowiem atmosferę z miazmatów wielu przesądów, wielu uprzedzeń, i rozbudził patryotyzm, pozwalając energiczniej prowadzić robotę reformy wewnętrznej. Przyznaje to sam autor broszur omawianych.

Ważniejszym jest bezwątpienia zarzut zrobiony przez autora wybuchowi 1863 roku, który wszystko miał zepsuć.

Czyżby? zapytamy. My wiemy tylko tyle, że gdyby się był kraj całkiem po demonstracyach uspokoił, Moskale nie cofając wprowadzonych reform, tak dalece umieliby je sparaliżować rozmaitemi dodatkowemi przepisami, a nawet i tajnemi instrukcyami, że rezultat z nich praktyczny byłby pozostał żaden. Wszak mamy tego przykład na postępowaniu Aleksandra I z konstytucyą 1815 roku. Od jego epoki, po czasy Aleksandra II, a nawet po dziś dzień nic się w polityce moskiew-

---

KATARZYNA KOSSAKOWSKA.

Przez

Henryka Biegeleisena.

(Ciąg dalszy).

To przywiązanie jej do rodu i imienia Potockich nie zawsze jest prywatą, nie jest ono „synonimem osobistego lub nawet familijnego egoizmu“, chociaż kasztelanowa nieraz z tej miłości zbłądziła, ale jest to oddanie się duszą i ciałem także i sprawie publicznej, ojczystej, bo prywatny interes Potockich — był czasem interesem narodu i ojczyzny. — Ale to uczucie kasztelanowej nie zasługujące wprawdzie na bezwarunkowe uwielbienie, mąciło nieraz jej sumienie, a nawet czasem krzyżowało sprawy publiczne; podejmowała się także nieczystej sprawy w przekonaniu, że przysporzy sławy i zaszczytu wielkiemu rodowi Pilawity.

Udział jej w haniebnej sprawie z awanturnicą Dugrumów o otrucie ks. A. Czartoryskiego, nie jest jeszcze wyjaśniony, ale współdziałanie jej w sprawie Gertrudy Komorowskiej, h i s t o r y c z n i e przedstawione przez Kraszewskiego w Starościnie Bełzkiej, rzuca złe światło na jej zkąd inąd zasłużoną sławę. Widzimy ją wmieszaną w tym osławionym procesie, dopomagającą ze wszelkich sił wojewodzie kijowskiemu do oczyszczenia się. On zaś, „zdawszy całkowicie prowadzenie sprawy z Komorowskimi na kasztelanowę, słuchał jej we wszystkiem, listy, których żądała, posyłał i ludzi wybierał wedle jej wskazówek — słowem, dawał sobą kierować, jak chciała“.

„Spuść JWPan Dobr. — pisze do wojewody — ten interes na mnie—dla mnie jest największem ukontentowaniem być wsparciem według sił płci mojej i sposobności rozsądku mojego domowi naszemu. Dojrzę ja tu wszystkiego, nie uchybię nic.“ Z oburzeniem zaś dodaje: „Aby jeden człowiek partykularny (Komorowski), miał nasz dom kalumniować“ i żąda „wyperswadowania w Rzymie domu naszego czynności dla ojczyzny i wiary“ i „aby się pokazało kłamstwo i szalbierstwo JP. Komorowskiego“(?) i „aby poznany był charakter JP. Komorowskiego, że nierzetelnością, tylko kłamstwem (?) idzie w całym tym interesie (20 stycznia 1772).

Charakter Kossakowskiej cechuje, jak to już poznać z tego bezwzględnego przywiązania do swego „domu“, namiętność uczuć, gwałtowność i absolutne postępowanie. Powiadają, że w przystępach pasyi podczas kłótni z małżonkiem, którego nigdy nie kochała, „chwytała kasztelana wpół zaperzoną i hałasującą figurgę i stawiała na kominie, g w o l i s w o b o d n i e j s z e g o p e r o r o w a n i a z t e j w y s o k o ś c i“.

Kasztelanowa nie chciała być, jak powiada „małpeczką, której łapkami można grzebać kasztany z piasku, a kto inny żeby zjadał“... Kiedy nie miłość to nienawiść“ nigdy obojętność! Dla tego to przekonawszy się o nieszczerości wojewody kijowskiego i jego aliansie z nienawistnym „Brülkiem“, patrzy nań z niechęcią, a potem z oburzeniem. W obec zaś chwiejności jego „politycznych sentymentów“ „oburzenie przechodzi w kryzys wulkanicznego, częstemi wybuchami srożącego się gniewu“. Oto, jak przemawia do swej siostry Pelagii Potockiej, kasztelanowej lwowskiej, za to, że jej syn udał zmyśloną podróż za granicę. „Pan Dominik taką tu zabrawszy estymacyę w Warszawie, łgarzem został, powiadając, że zaraz jedzie za granicę. Prawdziwie Mościa dobrodziejko, jeżeli to pięknie i mnie toż samo powiadać i przysięgać! Gdybym ja matką była, tobym ja dała t r z y s t a b ł o g o s ł a w i e ń s t w! Ja, Mościa dobrodziejko i pisać więcej nie chcę, bo mi życie zmierzło i bodajbym była niedoczekała widzieć tak godnych sukcesorów familii naszej“ itd. (17 lipca 1771).

A teraz do jej syna, do samego pana Dominika Potockiego: „Lat trzy mieszkając w Warszawie, kłamstwa, łakomstwa jeszczem się nie nauczyła. WPan raz bywszy, pochłonąłeś to wszystko w siebie z obyczajów warszawskich, żeś został szalbierzem i łgarzem“ — „kończę tem, że bodajbyśmy byli nie doczekali WPanów mieć w swojej familii, co tylko wstyd i hańbę przynosicie— z torbą dalej po Polsce będziecie chodzić i żony na Wpanów zarabiać będą, jak się już praktykuje tego świata piękną swoją twarzą i nosem wysmukłym“...

Surowość obyczajów, hart serca i swoboda, odznaczają tę hardą i wyniosłą duszę, która nie ukorzy się przed nikim, tylko przed Bogiem. „Daremnie p a n s t o l n i k zatrzymuje się w ogrodzie Saskim, aby mieć sobie prezentowaną panią kasztelanowę, którą bodaj w tem publicznem miejscu rad spotkać. Pani kasztelanowa n i e j e s t k w i a t k i e m, aby miała w ogrodzie być prezentowaną (list z dnia 3 maja 1763). Nie widzi zresztą wcale potrzeby prezentacyi: Przyjechała nie do zwyczaju warszawskiego, ale ze zwyczajem swoim. Wie, że król zna jej imię i ją samą. — N i e o d m i e n i ł a s t a n u“ (24 maja t. r.)

Choć bawi kilka lat w Warszawie jest zawsze obcą, nie chce się zastosować do zwyczaju „małego Paryża“ i nosi wysoko głowę: „Ja Mościa dobrodziejko — pisze do siostry w lecie 1770 r.— nie kłaniam się tu bardzo i kłaniać się nie będę tym, którzy nie znają ani sprawiedliwości, ani rozumu“.

Ale nie jest dumną na swój ród i znaczenie, lecz prostą i szczerą kobietą: „Ja sobie bywam we Lwowie, ale u tych, co ja ich, a oni mnie lubią; do tych zaś mam wstręt, co się dmą i z wizytą nie bywam, bo co w myśli to i w sercu, inaczej żyć nie umiem“ (6 maja 1765.) Była dobrą i ludzką panią. „Dumna dla dumnych, umiała być najpokorniejszą w usługach biedniejszej braci“ i miała dla nich zawsze otwartą rękę. „Ileż nie przytuliła sierot, ilu młodym nie dopomagała w promocyi, ile fortun upadających nie podparła pańskim datkiem!“ Tak to rozumiała: „obowiązek przywiązany do wielkiego imienia i majątku,“ wielka pani, posiadająca w swoim czasie największe dobra w Galicyi.

Męzki charakter kasztelanowej nie jest pozbawiony kobiecej czułości i szlachetności. Dla tego upomina się u ks. Repnina tylko o krzywdę wyrządzoną ludziom Stanisławowskim przez rosyjskich żołnierzy: „Co moje szkody — dodaje — to ani JWPana, ani mnie nie są warte, abym miała preferować prośbę i ukłon mój. — Co ludzkiej krzywdy powinnam jakim sposobem odszukiwać“. „Byle ją doszła wiadomość o nieszczęściu, o potrzebie wsparcia, pospieszała z niem sama, nie dając się o nie prosić“.

Wykształcenie kasztelanowej nie było głębokie ani wielostronne. Jeden z pamiętnikarzy podaje, że kiedy lektor czytywał jej gazety, ona, „najpospolitszych nocyj geograficznych nie mając, wyrywała się nieraz z zapytaniem o najbłahszą rzecz, którą stary kasztelan Konarski, wielki jej przyjaciel, lecz także niewielki geograf, zazwyczaj objaśniał“. Mimo to, miała kasztelanowa trzeźwy, praktyczny pogląd na rzeczy, a nawet bystry zmysł obserwacyjny, przytem wielką zręczność i przenikliwość. Własne i obce interesa umiała prowadzić z rozsądkiem, a nawet ze znajomością prawa. Jej bystry i czynny umysł obejmował wiele przedmiotów naraz. „Jednocześnie dyktowała list i rozmawiała z adwokatem, bawiła gościa i komisarzowi wydawała polecenia, liczyła pieniądze z dzierżawy i ekspedyowała je różnym potrzebnickim, których zanotowała sobie w pamięci; a w ciągu tego, znalazła zawsze sposobność na jaki zabawny koncept“.

Kasztelanowa była konserwatystką i trzymała się oburącz wszystkich zakorzenionych wad i zabobonów szlachty. (D. n.)

skiej nie zmieniło, jest ona zawsze taką samą — niby morze odrzucane od skał nadbrzeżnych i bez ustanku na nie z podwójną bijące siłą. Polityka ta... to „powracająca fala“.

Wobec tego musimy zapytać autora broszur, coby się było stało z reformą włościańską? W Kongresówce zanosiło się tylko na oczyszczowanie, to samo byłoby się zrobiło i na Litwie — gdyby nie wybuch 1863 roku. Ten to wybuch sprawił, że kwestya została przecięta odrazu mieczem niby węzeł gordyjski. Krwi i poświęceniom ludzi tamtych czasów, kraj może zawdzięczać wielką reformę.

Wierzymy, że tego samego chcieli ludzie na Litwie, którzy napisali dwie broszury, ale wierząc, wiemy, że ich chęci zostały chęciami, wówczas gdy zasługa rozstrzygnięcia kwestyi pozostaje przy ruchu 1863 r. A w polityce wartość czynów praktyczna, sądzi się miarą powodzenia. Wszak powiadają, że dobremi chęciami piekło wybrukowane.

Autonomia podatkowa i przemysł krajowy.

VIII.

Bank wykonywał zadanie swoje: „przykładać się do rozwoju przemysłu narodowego“, przedsiębiorąc czynności odpowiednie na rachunek władz i prywatnych, na rachunek własny, zakładał fabryki od fundamentów, ale najczęściej przyjmował zakłady fabryczne na własną administracyę, gdy mimo pomocy banku i wielkich zaliczek, nadchodził na fabryki moment krytyczny, gdy właściciel prywatny nie mógł się utrzymać i likwidował. W tensposób największa liczba fabryk przeszła na rzecz Banku, a po kilku lub kilkunastu latach, została znowu prywatnym odstąpiona, gdy się już fabryki mogły utrzymać. Tu jest olbrzymia zasługa Banku. Tylko powierzchowne umysły chwytając się pojedynczych strat Banku, i stojąc na zasadzie teoryi, że Bank depozytowy czy emisyjny nie może się bawić w przemysłowca i handlarza, potępiają tę działalność. Największe dziś zakłady fabryczne, które reprezentują milionową produkcyę, dają setki tysięcy zarobku, są chlubą przemysłu krajowego, zawdzięczają swój byt tej opiece Banku. Widzieliśmy to już w fabryce żyrardowskiej. Toż samo ma się z fabryką machin na Solcu, dziś (od r 1870) własność akcyjnego Tow. Lilpop, Rau Lewenstein i Sp. Toż samo ma się z przyjętym przez Bank po Steinkelerze młynem parowym na Solcu, od 1868 własnością J. Blocha.

Największą otchłanią nie był przemysł, lecz górnictwo. Skarb oddał je w r. 1835 w administracyę Banku, a w r. 1843 odebrał. W tym dziesięcioleciu olbrzymio podniosła się produkcyjność kopalń. Ale trza było olbrzymich inwestycyj. Bank wydzierżawił produkcyę cynku Steinkellerowi, żelaza Koniarowi. Tak powstało 15 wielkich pieców w Hucie bankowej, Blachowni, Pradłach, Rejowie i zastosowano parowe maszyny krajowego wyrobu z Żarek Steinkellera i bankowej fabryki na Solcu. Założono szereg turbinowych walcowni, pudlingarnie, wyrób stali na kosy, gisernię, szereg warsztatów maszyn rolniczych, huty cynkowe, walcownie pod Sławkowem. Rozwinięto dziś olbrzymią produkcyę węgla kamiennego w Dąbrowie, Niemcach pod Będzinem, w Strzyżowicach; fabryki żelaza przejęte od skarbu w Ostrowcu, walcownię w Irenie, zaś po likwidacyi Steinkellera walcownię cynku w Londynie (główną przyczynę upadku Steinkellera), a którą Bank w r. 1867 sprzedał „z dosyć znacznym zyskiem“. Największe straty poniósł Bank na zakładzie soleckim, mianowicie 434.568 rs., które skarb Bankowi wrócił. W ciągu 20 lat zaliczył tu Bank 2,987.013 rs. — Wielkie zaliczki Banku na górnictwo, na bicie dróg i kanałów, zwracał powolnie rząd Bankowi, i w tem powolnem realizowniu pretensyj Banku do skarbu, leżała przyczyna, że rząd szarpnął się do użycia funduszu emerytalnego, i był zmuszony później podnieść wkładki emerytalne z 2 prc. do 8 prc. Ale sumy wzięte z funduszu emerytalnego, które weszły w otchłań górnictwa spłacone zostały obligami skarbowemi, które miały zabezpieczenie na ściśle oznaczonych dochodach skarbu.

Jeżeli dodamy do tego, że Bank buduje prawie 1.000 wiorst dróg, kanał augustowski łączący Wisłę z Niemnem, doki na Wiśle, magazyny w Warszawie, utrzymuje dwa parowce na Wiśle, sprzedaje komisowo zboże w Gdańsku, w portach niemieckich, francuskich, angielskich, niderlandzkich, warzy sól w Ciechocinku, osusza kopalnie olkuskie, zakłada szkołę górniczą pod Będzinem, a będąc posiadaczem papierni, stara się materyalną pomocą o wytworzenie wykształconych majstrów fabrycznych, to zrozumiemy działalność Banku.

Zupełnie byłoby jednak błędnem widzieć główną zasługę Banku polskiego w prowadzeniu na własną rękę przedsiębiorstw fabrycznych, w przejmowaniu zakładów upadających. Tylko dla tego, że te wielkie zakłady które pochłaniały krocie i z wielką ofiarą tylko mogły być dla ogólnego dobra utrzymane, dlatego, że one przedstawiają pewien dramatyczny interes i ciekawe karty dziejów przemysłowości królestwa, dlatego wysuwają się one naprzód, i zostawiają w cieniu dalszą działalność Banku. Dlatego znane są straty i ofiary Banku na szeregu zakładów przemysłowych jak Żyrardów, jak zakłady Soleckie (na samym młynie stracił Bank w r. 1868 sprzedając J.G.Blochowi za 350.709 rubli), jak Ciechocinek ostrowieckie fabryki żelaza, walcownia w Irenie, lub papiernia w Jeziernie itd. A właśnie najważniejsza zasługa Banku to ta szeroka działalność normalna, bez strat, która dlatego, że bez strat i że normalną była, mniej utkwiła w pamięci.

Tak np. kredyt ściśle przemyśłowy wynosił po r. 1870 7.259.975 rubli. Dla charakterystyki, oto poszczególne pozycye. Otrzymały z tej sumy

cukrownie	r. 2.745.222
huty, fabryki żelaza maszyn i t. d.	1.614.267
fabryki sukna, płótna, bawełny	850.585
papiernie	396.662
młyny zbożowe i piekarnie	388.004
tartaki, stolarnie i fornicznie	256.220
statki rzeczne	213.000
browary piwa, porteru i t. p.	125.929
huty szkła, fabryki porcelany fajansu itd.	144.187
fabryki wyrobów chemicznych	98.500
„ z nowego srebra i bronzu	69.778
garbarnie i fabryki wyrobów skórzanych, kauczukowych i cerat	93.950
wapielnie, fabryki cementu i gipsu	58.700
mydlarnie, fabryki świec	71.000
fabryki kafli, pieców i cegły	45.650
łaźnie i łazienki	15.000

W ciągu 50 lat, (a zwłaszcza w ciągu 833—59) pożyczył Bank na przedsiębiórstwa handlowe i przemysłowe 90.906.964 rubli, rozbudził produkcyę kraju i tak ją podniósł, że dzisiejszy stan przemysłu królestwa bez Banku niedaje się pomyśleć. W tymże czasie Bank przyniósł skarbowi 28.605.381 rubli czystego zysku, tj. w czasach głównych inwestycyj przemysłowych od 1828 do 1841 po 8·2prc., po r. 1877 7·6prc. Opierając się o Bank, szereg ludzi inicyatywy, przedsiębiorczych i pomysłowych, mogło po kraju zaszczepiać życie przemysłowe. Bank wypożyczał ogromne kapitały często ludziom niedającym żadnej innej prócz moralnej rękojmii, dozwalał im za te kapitały zakładać fabryki, sprowadzać narzędzia i materyał surowy i puszczać w ruch. Bez tej odwagi kredytu na zakładające się fabryki, na pomysły do fabryk, niebyłyby one powstały. Trzeba było fabrykantów wytworzyć, ludziom przedsiębiorczym dać możebność rozwicięcia swego talentu. Bank się na tem niezawiódł. Istnieje dziś setki zakładów przemysłowych w Królestwie tego pochodzenia. A jeśli najlepsi byli przedsiębiorcy specyaliści w pewnej gałęzi przemysłu, to do ożywienia produkcyi w kraju nie mało przycznili się ludzie wszechstronnej rzutkości, którzy opierając się o Bank zainicyowali różnorodne gałęzie przemysłu Takiem był Coqueril, takiem był Piotr Steinkeller. Ostatni wprawdzie runął pod ogromem przedsięwzięć ale ruina tego niepospolitego człowieka była stopniem po którym kraj posunął się niezmiernie naprzód, a jego działalność była szkołą ekonomiczną.

Że się działalność tego człowieka ściśle łączy z organizacyą kredytu Banku polskiego, więc warto przypomnieć działalność Steinkellera, zwłaszcza że jako Krakowianina (ur. 1799 w Krakowie, tutaj umarł 1854) mamy prawo ten wysoki talent przemysłowy uważać za „Galicyanina“, *species* w talenta przemysłowe niezmiernie jak wiadomo ubogą. Przez podjęcie się handlu solą angielską zmusił Austryę do obniżenia ceny soli i przysporzył Królestwu oszczędność roczną pół miliona rubli. Wziął produkcyę cynku od Banku, pozakładał huty w Dąbrowie (dziś pod Sławkowem), walcownię w Londynie. On utrzymywał pierwszy parowiec na Wiśle, jego kuryerki „Steinkellerówki“ kursowały na trakcie wiedeńskim, kowneńskim, brzesko-litewskim, kalisko-poznańskim i toruńskim. Na Solcu założył młyn parowy, olearnię, tartak fornirowy, cegielnię, kaflarnię, fabrykę fajansów, kolej konną od Wisły do młyna, fabrykę powozów i kuryerek, magazyny na 130,000 korcy zboża; cegielnię w Pomiechówku. Bił tamy i wały na Wiśle pod Warszawą. Żarki w ciągu kilku lat podniósł do rzędu większych ognisk przemysłowych, akumulując tu szereg zakładów korzystających z hut dąbrowskich, fabrykę maszyn parowych i innych, kuźnie, kotlarnie, gisernie, emaliernie, słynną fabrykę maszyn rolniczych, fabrykę powozów i słynnych resorów. Zakładał huty, fryszerki, młyn amerykański, destylarnię, browar, cukrownię, kościopalnię. Po upadku fabryki maszyn założył do dziśdnia istniejącą przędzalnię i t. d. A w rolnictwie on jeden z pierwszych zaprowadził dreny, nawodnianie łąk, najlepsze pługi, brony, skaryfikatory, pielniki, siewniki, rozpowszechnił użycie nawozów sztucznych, zakładanie stajni rozpłodowych. On sprowadzał fabrykantów obcych do Warszawy, np. fabrykę obić tapetowych. Własnym kosztem wypracował projekt wodociągów dla m. Warszawy, zaopatrzenie Warszawy gazem. Nareszcie podjął budowę kolei warszawsko-wiedeńskiej. Bez organizacyi kredytu Banku polskiego, taka działalność byłaby niemożebną.

Widzieliśmy jak powstała „sztuczna planta“ przemysłu Królestwa. Widzieliśmy co robił rząd krajowy w miarę szerszej lub ciaśniejszej autonomii. Widzielismy historyę ochrony ceł i historyę wywozu do cesarstwa, które dopiero po r. 1851, a zwłaszcza dopiero w siódnym dziesiątku lat odgrywa decydującą rolę. Jeli dziś cła ochronne, płacone do tego w złocie i dewalwacya rubla, obok olbrzymiego zbytu do cesarstwa w Europie i Azyi, decydują o pomyślności przemysłu Królestwa, to przez lat czterdzieści decydowała o powstaniu i rozwoju tego przemysłu polityka ekonomiczna kraju, szereg środków administracyjnych, pomoc finansowa i organizacya kredytu na wytworzenie przemysłu, ulgi i zwolnienia podatkowe, wszystkie środki użyte na ściągnięcie do kraju obcego przemysłowca. Nic dziwnego, że dziś jest w Królestwie 20,000 zakładów przemysłowych, pracuje w nich 120,000 robotników, a roczna produkcya wynosi przeszło 200 milionów rubli.

Sprawy krajowe.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się o treści okólnika p. namiestnika Zaleskiego, wydanego do starostów z powodu objęcia urzędu. W okólniku tym podnosi nowy namiestnik szczególniej pielęgnowanie ekonomicznych interesów kraju, wysokie znaczenie szkolnictwa, ścisłe wykonywanie ustaw z najściślejszem przestrzeganiem równouprawnienia narodowości i zaleca zachowanie harmonii z władzami autonomicznemi.

Z Zaleszczyk otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram:

„Wczoraj przybył do Zaleszczyk parostakiem marszałek krajowy, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, oczekiwany na brzegach Dniestru przez licznie zgromadzoną publiczność. Marszałka przyjmował baron Seweryn Brunicki, właściciel Zaleszczyk i odwiózł go do swego pałacu, gdzie niebawem rada miejska na czele cechów i pochodu z pochodniami i z muzyką przybyła witając dostojnego gościa, jako pierwszego marszałka, który Zaleszczyki odwiedził. Członek rady miejskiej, notaryusz dr. Antoni Gross, w serdecznej przemowie powitał marszałka, podnosząc, że przybycie marszałka krajowego, zapowiadając uregulowanie żeglugi parowej na Dniestrze, zapowiada nową a szczęśliwą erę dla miasta i okolicy. Obecni wznieśli trzykrotne Niech żyje! poczem marszałek w krótkiej a ciepłej przemowie podniósł chwalebną dążność miasta do podniesienia przemysłu i oświadczył gotowość popierania tych usiłowań, wyrażając nadzieję, że droga wodna na Dniestrze rychło będzie otwartą i uporządkowaną. Przemowę tę przyjęli obecni bardzo radośnie.

„Dziś (w środę) rano udał się marszałek parostatkiem do Okop“.

Wydział krajowy rozsyła już posłom druki sejmowe. Rozesłano wczoraj:

1) Sprawozdanie z czynności Wydz. kraj. od 1 lipca 1882 po koniec czerwca 1883.
2) Zamknięcie rachunków za r. 1881.
3) Sprawozdanie Wydz. kraj. w sprawie powiększenia kredytu na biuro melioracyjne.
4) Sprawozd. Wyd. kraj. z projektem nowej ustawy o konkurencyi kościelnej.
5) Spraw. Wydz. kr. w sprawie wymierzania pięcioleci i emerytur inżynierom i konduktorom dróg krajowych.
6) Spraw. Wyd. kr. w przedmiocie budowy pralni przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie.
7) Spraw. Wyd. kr. w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34,000 złr. udzieloną z funduszów państwa tytułem wsparcia, a względnie zaliczki bezprocentowej dla ludności dotkniętej zeszłorocznemi klęskami elementarnemi.
8) Trzy sprawozdania w przedmiocie zmian terytoryalnego podziału starostw i sądów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 16 sierpnia.

(=) W Stanisławowie, d. 1 października r. b. otworzony zostanie nowy zakład karny, budujący się tam od r. 1878. Jak wiadomo, jest to zakład niezwykłych rozmiarów i został urządzony w myśl systemu progresyjnego, na wzór zakładów, znajdujących się w innych częściach państwa rakuskiego. W d. 1 października, trzystu więźniów, odsiadujących karę więzienia w t. z. Brygidkach lwowskich, zostanie ze Lwowa wywiezionych do Stanisławowa, a w miarę częściowego opróżnienia lwowskiego zakładu karnego, zostanie i zakład w myśl powyższego systemu zreformowany; poczyniono już nawet wszystkie kroki przygotowawcze; zdaje się więc, że petycya kilkuset obywateli lwowskich, poparta przez Radę miejską, ażeby zakład karny dla mężczyzn we Lwowie, został ztąd przeniesiony do Winnik, nie odniesie żadnego skutku i nadal więc stosunki sanitarne tej części miasta, pozostaną w stanie opłakanym.

Zarząd stowarzyszenia „Spójnia“ odbył w tych dniach posiedzenie pod przewodnictwem posła p. L. Wierzbickiego; zastanawiano się głównie nad kwestyą, co cz,nić wypada celem podniesienia przemysłu tkackiego w kraju. Na posiedzeniu był obecny p. Augustinek, kierownik szkoły tkackiej w Jaegerndorf, na Śląsku, sprowadzony za inicyatywą „Spójni“ przez Wydział krajowy celem udzielania fachowych wskazówek co do organizacyi nauki tkactwa na warstatach udoskonalonych. Na posiedzeniu, o którem mowa, uchwalono dążyć do utworzenia warsztatów naukowych w Horodence, w Kosowie, w Kołomyi, Krośnie i prawdopodobnie w Leżajsku. P. Augustinek, wyjechał przedwczoraj do Horodenki w towarzystwie inżyniera Przygodzkiego, poczem ma wyjechać do Kosowa, a dalej w Rzeszowskie, do Krosna i w Jasielskie, celem zbadania stosunków na miejscu. W związku z tą sprawą jest podróż marszałka Zyblikiewicza do Kosowa, gdzie za staraniem „Spójni“, przy pomocy Wydziału krajowego, zawiązała się już spółka tkaczy. W Horodence przyjdzie do skutku prawdopodobnie od razu fachowa szkoła tkactwa, z obszerniejszym zakresem nauki; mają się tam kształcić instruktorowie; przygotowania do utworzenia takiej szkoły w Horodence, są już poczynione. W Kosowie od pół roku bawi instruktor sprowadzony ze Śląska, który obznajamia tamtejszych tkaczy z użyciem przyrządu Jacquarda do deseniowania tkanin; już cztery takie przyrządy są tam w ruchu. Na naradzie zarządu „Spójni“ podniesiono także konieczność utrzymania we Lwowie zakładu apreturowego.

Ziemie polskie.

Z Warszawy doneszą, że wygnaniec ks. biskup Adam Krasiński opuścił we czwartek miasto, udając się do Włocławka dla odwiedzenia przyjaciela swojego księdza biskupa Bereśniewicza. — Następnie ksiądz biskup zamierza pojechać do Płocka, ażeby zobaczyć się z księdzem biskupem Borowskim. Ksiądz Krasiński przez ciąg pobytu swego w Warszawie mieszkał w gmachu seminarym i co dzień odprawiał mszą św. w miejscowem oratoryum. Wielu duchownych i świeckich odwiedzało przez ten czas czcigodnego dostojnika kościoła.

Z Wilna piszą o przemowie marszałka szlachty powiatu dziśnieńskiego do wójtów gmin w czasie, gdy im rozdawał żetony na pamiątkę koronacyi. „Wiecie, co cesarz rozkazał: słuchać rad i dać się kierować marszałkom szlachty. Takie nadzwyczajne cesarskie zaufanie, pobudza mnie do powiedzenia wam kilku słów... Doszły mnie wieści, że między włościanami są małowierzący, którzy wrzeszczą, że wójt nie wszystko „dosłyszał.“ Zapewnijcie ich, że znane słowa cesarza co do słowa są te same, które słyszał nie jeden tylko wójt zalesiński, ale przeszło 600 wójtów, którzy byli na uroczystości św. koronacyi, które powtórzono w rozkazie p. ministra spraw wewnętrznych i wydrukowano we wszystkich gazetach... Przytem nie groźcie tym, którzy nie wierzą, bo oni wrzeszczą przez głupotę, ale starajcie się ich przekonać, że jak ich ziemie są nietykalne, tak samo i ziemie obywateli będą nietykalnemi. Taka jest wola cesarza, ona jest nieodwołalna.“

W korespondencyi *Kuryera Poznańskiego* czytamy, że ks. Kapciugiewicz, odesłany przez ks. biskupa Hryniewieckiego do miejsca urodzenia, to jest do Mińska, po za granicę dyecezyi wileńskiej, ksiądz, który wobec kapituły rękę na księdza biskupa podniósł, przybywszy na miejsce przeznaczenia, ufny w skuteczny nieraz środek zanoszenia do władz cywilnych skargi na dostojników kościoła naszego, skargę taką na ks. biskupa Hryniewieckiego zaniósł do ministra wyznań. Pan mister rzecz przedstawił carowi, a w raporcie swoim, ulegając własnemu zaciętemu poczuciu nienawiści do kościoła katolickiego, tudzież wpływowi namiętnych publicystów, pioruny rzucających na rząd za nominacyą biskupów, tak jak solidarnie z nimi związane stronnictwo liberalne w Niemczech rozpaczliwe podnosi skargi na niejakie zwolnienia w kulturkampfie, zwracał uwagę monarchy na to, że rząd zapospiesznie działał w sprawie nominacyi biskupów, i że przewidziane przez niego skutki zaraz na pierwszym wstępie działalności biskupów dają się uczuwać. Przedstawienie przez ministra carowi w tym duchu sprawy ks. biskupa Hryniewieckiego dowodziło, że obok znanej, namiętnej nienawiści przeciw kościołowi naszemu w społeczeństwie rosyjskiem, były prądy opozycyjne i w sferach rządowych. Niespodziewanego wszakże doznał pan minister zawodu — car Aleksander III zapytał go, czy w sprawie tej, w działaniu ks. biskupa, widnieje jakikolwiekbądź polityczny kierunek? Gdy minister oświadczył, że nie; car powiedział: Sprawę pomiędzy duchownym niższego rzędu a jego przełożonym zostaw bez mięszania się do niej — tak, jak minister wojny nie powinien uwzględniać skargi żołnierza na oficera, wprost do niego zaniesionej — oficer bowiem za czyny swoje tylko przełożonym swoim, t. j. jenerałom, jest odpowiedzialnym — oni przedewszystkiem kontrolę nad nim rozciągać winni. Odpowiedź ta cała kwestyą rozstrzygnęła, a publiczność całą zadziwiła i zbudowała, pierwszy raz bowiem ze sfer najwyższych wyszedł głos tak stanowczy.

Z pod Jampola w gubernii Podolskiej donoszą, że roboty około oczyszczenia koryta rzeki Dniestru postępują szybko. Rozerwano już dynamitem zatór poniżej wsi Porohów, zwany „Kładki“, oraz skałę około brzegu Besarabskiego zwany „Bużaroska“. Teraz przystąpiono do właściwych porohów, które przecinają Dniestr poniżej Jampola, gdzie się poczynają grunta wsi Porohami zwanej. Wzięto się do skały podwodnej zwanej „Kapeluch“ (kapelusz), a dla skruszenia jej, użyto na początku dwóch min o 32 i 40 funtach dynamitu. Miny wypaliły, podnosząc wodę w postaci szerokiej i malowniczej fontanny do wysokości 30 sążni. Za jakie kilka miesięcy wszystkie skały około Jampola będą rozbite, pozostanie tylko usunięcie ich z koryta tam, gdzie mogą zawadzać żegludze. W tym celu p. Leśkiewicz, inżynier, przygotowuje odpowiednią tratwę i zamówił w Odessie potrzebną ku temu maszynerę.

Z Podola donoszą, że w wielu miejscowościach ukazał się dyfteryt, skutkiem czego zarządzono utworzenie kilku oddziałów towarzystwa krzyża czerwonego. Do rozporządzenia gubernatora wyasygnowano 40.000 rs. na środki przeciwko chorobie.

Z Rosyi.

Ruskij Kurjer pisze: „Podczas zaburzeń w Ekaterynosławiu zabito ogółem 14 osób, raniono silnie 28 z tej liczby zmarło 7 osób. Z 10 zabitych osób, leżących w stodole i pilnowanych przez policyę, ściągało tłumy ludu, przeważnie kobiet. Każdy szukał swoich: ten ojca, ów brata, żona męża. Wejście było dla wszystkich swobodne. Po bulwarach chodzą tłumy ludności ze słowami oburzenia i groźby na ustach. Wieści o zabitych, o trupach obiegać zaczęły po mieście. Każdy pragnął je widzieć. Rzucano na nie zewsząd sztuki monety, któremi niebawem ciała zmarłych zostały obsypane; najwięcej było miedziaków, widniały jednak tu i owdzie pieniądze srebrne i bankocetle. Wkrótce jednak ktoś postawił wartę przy stodole i nie puszczano już nikogo, oprócz tych, co poszukiwali swych krewnych. Do rana wsadzono do więzienia 121 ludzi, w tej liczbie 12 kobiet schwytanych z cudzemi rzeczami. Na ulicach ukazało się obwieszczenie gubernatora, wzywające mieszkańców, aby się nie gromadzili tłumnie po ulicach i na pierwsze żądanie policyi aby się rozchodzili, jeżeli niewinni chcą uniknąć szwanku w razie użycia przez wojsko broni palnej. Przybyło już wielu żołnierzy na robotę, oraz dwa bataliony pułku taganrogskiego z Nowomoskowska. Około 10 znowu zbierają się gromady pijanych, tłum idzie na przedmieście „Minki“ i tam rozbija szynki, które się ostały całe. Żołnierze idą z tłumem na pięście. Po niejakim czasie słychać salwę i trzech napastników pada na ziemię. Jeden został zabity, dwaj ranni.

Około szóstej wieczorem bójka ustała. Porozbijano też między innemi szynki leżące pod dworcem kolejowym po drugiej stronie Dniepru i we wsi Podgorycy, leżącej o 10 wiorst od miasta...“

Miejscowi żydzi urządzili komitet pomocy dla poszkodowanych.

Istniejąca przy ministeryum spraw wewnętrznych komisya do spraw żydowskich, rozpocznie swoje czynności w początkach września r. b. Do udziału w jej pracach powołano między innymi senatorów Połowcewa, Mordwinowa i Kowalewskiego, którzy niedawno dokonali rewizyi gubernij wewnętrznych i południowo-zachodnich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 sierpnia

Z Warszawy nadeszła do *Czasu* nader ciekawa i ważna wiadomość, którą jednak tylko z wielkiem zastrzeżeniem powtarzamy, jest bowiem podana tylko jako pogłoska. Według doniesień tych rząd rosyjski zamierza zamknąć Królestwo Polskie od Rosyi linią cłową, z tak samo wysokiemi cłami, jakie są nałożone na zagraniczne towary. Pozorem do tego ma być zbyteczny wzrost przeważnie niemieckiego przemysłu w Łodzi, który osięga tak wysokie zyski, że można go trochę cłem wywozowem podciąć! A cała reszta przemysłu Królestwa, który przecież nie jest całkowicie niemieckim, ale w bardzo znacznej części polskim, a więc sławiańskim? Zarządzenie takie byłoby dla przemysłu tego bardzo niebezpiecznem. Byłoby też rzeczą bardzo ciekawą, jak rząd rosyjski zdołałby ten krok pogodzić z zasadą swojej polityki wobec Królestwa, według którego Królestwo stanowi jedną i nierozłączną całość z carstwem? Wszak granica cłowa — to znamię zewnętrzne odrębności a nie całości! Gdzie chodzi o naszą krzywdę — tam zrywa się chętnie z zasadą „jedności i nierozłączności“!!

Ruskij Kuryer komentując znaną czytelnikom naszym mowę warszawskiego generał-gubernatora Hurki, nie zgadza się z nim na pewnym punkcie. Generał Hurko powiedział w swojej mowie: „Jesteśmy w kraju, na sympatyę którego liczyć nie możemy“. To właśnie niepodoba się *Kuryerowi*, który twierdzi, żo słowa powyższe można było wypowiadać w czasach murawiewowskich i w ogóle do wprowadzenia reform. Lecz od owych czasów podług *Kuryera*, „w rosyjskiej Polsce wprowadzono wiele dobroczynnych, uspokajających i pojednawczych reform(!!). Dzięki carowi— oswobodzicielowi, istniejące w Polsce niewolnictwo zostało zniesionem; naród polski otrzymał swobodę osobistą i dostateczną ilość ziemi, co niezawodnie poderwało wpływy wrogich Rosyi stronnictw panów i szlachty. A dalej, dzięki przeniesieniu linii komór cłowych na granice Niemiec i Austryi, i dzięki utrwalonym ekonomicznym związkom pomiędzy Polską a Rosyą, fabryczne, prrzemysłowe, rzemieślnicze i handlowe warstwy Polaków, niewątpliwie muszą mieć sympatyę dla Rosyi, która dla nich wszystkich jest wielkiem targowiskiem, na którem niezawodnie zbywają swoje towary. Na równą sympatyę zasługiwać powinny także wprowadzone w Królestwie Polskiem nowe sądy. Nakoniec w ostatnich czasach ulgi pod względem religijnym, oraz uwolnienie ze zsyłki kilku biskupów polskich powinno wywołać w całym narodzie, a głównie w polskiem katolickiem duchowieństwie szczerą dla Rosyi sympatyę. W ten sposób, przyznając, że najpierw i głównie rząd nasz powinien się starać o pozyskanie szacunku u Polaków przez surowe wykonywanie sprawiedliwości i obdarzanie narodu temi dobroczynnemi instytucyami, które stanowią wieczną sławę przeszłego panowania, nie widzimy powodu wyrzekania się i przeczenia, że stale chociaż powolnie zyskiwana sympatya Polaków dla Rosyi coraz się powiększa“:

Nicią takiej sympatyi są zapewne „surowo sprawiedliwi“ diejatiele w rodzaju Apuchtina i podżegacze, jak Katkow, którzy jak Murawiew przeszłego rządu będą „wieczną sławą“ obecnego. Czy takiem urąganiem naszej niedoli, jak w powyższym artykule, *Kuryer* zjedna sympatye Polaków?

Komitet złożony z obywateli miasta Wiednia który wziął sobie za zadanie urządzenie wspaniałej uroczystości ludowej w rocznicę odsieczy Wiednia, ułożył już program szczegółowy obchodu, który się odbędzie 9 września (niedziela). Według tego programu dnia 8 września wieczorem Leopoldstadt i Kahlenberg będą oświecone bengalskim ogniem. Nazajutrz uroczyste nabożeństwo na górze Leopolda, w obecności deputacyi wojskowych, komitetu i potomków rodzin, które odznaczyły się przy oblężeniu. Orkiestry wojskowe przygrywać będą na placach i ulicach a o 1 godzinie nastąpi pochod ściśle historyczny garnizonu i obywateli w strojach z 1683 roku oraz wojsk, które na odsiecz stolicy przybyły. Pochód zajmie równocześnie różne ulice Wiednia. W Praterze odbędzie się festyn ludowy z tańcami, przedstawieniami — oraz sztucznem oświetleniem.

Nemzet donosi: Układy między rządem austryackim i węgierskim o postępowaniu przy wydawaniu Serbii przestępców ukończyły się. Rozporządzenia będą rychło rozesłane po sądach.

W Peszcie dnia 14 siepnia panował wieczorem spokój, zaburzenia zupełnie ustały, Jednakowoż wojsko, które przybyło na wzmocnienie miejscowego garnizonu, pozostanie w Peszcie do św. Szczepana.

Linzer Volksblatt ogłasza w numerze z 14 sierpnia odezwę do wyborców podpisaną przez stronnictwo klerykalne górno-austryackiego Sejmu i przez tamtejszych klerykalnych posłów do Rady państwa, powstającą silnie przeciw rozporządzeniu wykonawczemu do ustawy szkolnej (noweli). Odezwa ta wzywa wszystkie gminy, które sześcioletniej nauki przymusowej, nauki niedzielnej oraz jakichbądź dalej idących, niż na to rozporządzenie pozwala, ułatwień szkolnych sobie życzą, aby działały wspólnie i życzenia swoje przedłożyły radzie szkolnej krajowej oraz radzie szkolnej okręgowej. Odezwa przyrzeka wyborcom poparcia posłów w tej sprawie.

Żądania powyższe uznaje odezwa, jako prawnie wyborcom się należące, które im też muszą być przyznane. *Linzer Volksblatt* obiecuje w następnym numerze podać wskazówki i formularze podań o „ulgi szkolne“.

Stan zdrowia hr. Chambord'a tak się pogorszył, że lekarze i otoczenie zwątpiło już w możebność wyzdrowienia. Donoszą, że hr. Paryża i inni książęta orleańscy niebawem udadzą się napowrót do Frohsdorfu.

Tymczasem we Francyi rezultat wyborów do rad departamentalnych jest zupełnem zwycięstwem republiki. Przeszło dwie trzecie radców należy do stronnictw republikańskich. Wybory wszędzie odbyły się spokojnie i bez wielkiej agitacyi, a monarchiści utracili kilka okręgów, które zdawały się nie do zdobycia.

Wojna przeciw Anamitom przybierze niebawem charakter urzędowy. Według depesz z Saigun, Francuzi zamierzają niebawem uderzyć na stolicę cesarstwa Hue. Posiłki znaczne odeszły z Marsylii. Układy z Chinami prawdopodobnie zerwane. Poseł Tricou wraca „dla zdrowia“. Chińczycy nie chcą ustąpić na jotę, koncentrują wojska w Yunnau i publiczną jest tajemnicą, że pod pozorem „czarnych flag“ pirackich znaczne siły chińskie przeszły już do Anamu.

Początek rewolucyi hiszpańskiej przyjęto we Francyi z radością. Nietylko radykaliści nie tają zadowolenia z rozwoju idei republikańskiej z tamtej strony Pirenei. Floquet jest przyjacielem Zorilli, a przez rodzinę milionera Castiera ma Floquet wpływ na Ferrego. Ambasador hiszpański domagał się u rządu francuskiego kroków przeciw

emigrantom hiszpańskim, przygotowującym rewolucyę w Hiszpanii, ale bez skutku.

Król Alfons „odłożył" tylko podróż po Europie. Tymczasem Canovas del Castillo, były minister konserwatywny i szef pierwszego gabinetu po restauracyi króla Alfonsa, wraca z czeskich kąpiel gdzie bawił, do Hiszpanii. Zapewnia jednak w depeszy do jednego z przyjaciół w Paryżu, że nie wraca na to, żeby objął rządy, „gdyż jeszcze nie przyszedł jego czas", tylko chce być w krytycznym momencie przy boku króla.

Zaledwie, że się odbył ślub łączący dom Niegoszów książąt Czarnogóry z Karadżordżewiczami, pretendentami do tronu w Serbii, i młode małżeństwo odpłynęło z Kotaru, zanim mogły ustać kombinacye na ten temat, donoszą o podróży „wielkiego politycznego znaczenia", którą król Milan ma podjąć na manewra niemieckie pod Homburgiem, oraz o podróży króla Karola rumuńskiego do Potsdamu.

Jubileusz Sobieskiego.

Komitet uroczystości ludowych w czasie jubileuszu Sobieskiego ogłasza:

W skład komitetu wchodzą oprócz wybranych d. 13 b. m. pp. Adam Gustaw, Ateslånder, Borkowski Emil, Breda Karol, Chmurski Roman, dr. Serafin Chmurski, dr. Czerny Bolesław, Dydusak Wojciech, Dymidowicz, Fuchs Aleksander, Gejdzica, Geisler Jan, Götz Jan, Gołuchowski, Hałatkiewicz, Herwy Jan, Homolacs Stanisław, Hopeas, dr. Hubaczek, Janta Antoni, dr. Kastory Władysław, Kornecki, Krobl, dr. Leszko Władysław, Lipiński Hipolit, Łapiński Jan, Łysakowski Walenty, Maciołowski, Marynowski Mieczysław, Nowakowski Ludwik, dr. Piątek Karol, Pikard, Pszorn, Reiner Eugeniusz, Romowicz Andrzej, Ruszek, Senkowski Stanisław, Schwartz Emil, Staszczyk, Stefczyk, Stein, Świeżyński Saturnin, Szarek, br. Teobald, Wolański Karol, Zapalski Czesław i Ziembiński Stanisław. Komitet postanowił celem pokrycia wydatków uroczystości zbierać składki. Obecni na posiedzeniu złożyli kwotę 52 złr., a mianowicie: Armółowicz 1 złr., Bartoszewicz 1 złr., Biason 10 złr., dr. Boroński 1 złr., Bociański 1 złr., Emimowicz 2 złr., Grabowski 3 złr., Gadomski 5 złr. dr. Jodłowski 1 złr., Kornecki 1 złr., Kossak 1 złr., Marynowski 2 złr., Matusiński 2 złr., hr. Mieroszewski 10 złr., Miłaszewski 3 złr., hr. Rey 2 zł., Romanowicz 2 złr., Staszczyk 1 złr., Stefczyk 1 złr., Turnau 1 złr. i Wasilkowski 1 złr.

Przewodniczącym komitetu jest p. Juliusz Kossak, sekretarzami pp. Kazimierz Bartoszewicz i dr. Lesław Boroński, skarbnikiem p. Władysław Grabowski.

Zdaje się, że zjazd podczas jubileuszu będzie bardzo wielki. Z wielu stron nadchodzą od proboszczów zapowiedzi, że wybierają się z całemi „kompaniami" (Procesyami) na uroczystość koronacyi N. P. Maryi na Piasku — i że lud pragnie pozostać na uroczystość Sobieskiego. Rzecz naturalna, iż miasto z otwartemi rękoma przyjmie lud, ściągający na wielką narodową uroczystość. Jest tu niejedna i niemała trudność do pokonania, zwłaszcza co do pomieszczenia wszystkich i aprowizacyi miasta. P. prezydent Weigel, który rozwija w sprawie obchodu bardzo wytężoną działalność, zamierza, jak nie wątpiemy, odnieść się do klasztorów krakowskich, ażeby przyjęły w swe gościnne mury lud wiejski i zaprosić wójtów gmin pod samym Krakowem, ażeby dały nocleg serdecznym gościom. Nie wątpimy, że nie odmówią. Gdyby jeszcze zabrakło miejsca, jest zamiar udania się do władzy wojskowej, aby udzieliła namiotów, pod którymi na błoniach możnaby włościan umieścić.

Co do aprowizacyi, to wprawdzie włościanie wybierający się na taką pielgrzymkę, zwykle biorą z sobą nieco żywności, ale ta nie może wystarczyć. Klasztory zapewne także się przyczynią. Wobec takiej jednak, iż chodzi tu o utrzymanie tysiącom włościan udziału w uroczystości narodowej, jaka zaledwie za sto lat powtórzyć się może, nie wątpimy, że nietylko miasto Kraków, ale i cała szeroka okolica przyczyni się do tego, nadsyłając prowianty. Gmina nie mogłaby sama ugościć tylu tysięcy ludu, uroczystość straciła już stanowczo cechę lokalną, a nabrała charakteru ogólnego, narodowego — udział przeto całej szerokiej okolicy w podejmowaniu ludu jest najzupełniej w samym charakterze uroczystości uzasadniony.

Na urządzenie uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego, złożyli w Administracyi *Nowej Reformy:* T. W. 1 złr., T. R. 1 złr., A. Z 1 złr., J. Ł. 50 ct., dr. T. R. 1 złr., J. Z. 50 ct., P. K. 1 złr. — razem 6 złr. — Nie wątpimy, że liczne na ten cel datki będą wpływać.

Kronika.

Kraków, 16 sierpnia.

Kamee daru p. Schmidt Ciążyńskiego, złożone zostały tymczasowo w poniedziałek w kasach magistratualnych miasta Krakowa.

Śledztwo o nadużycie władzy. W sprawie wytoczonej na skutek skargi barona Puszeta, przeciw organom tutejszej dyrekcyi policyi o nadużycie władzy, zostały akta ukończonego śledztwa przedłożone c k. prokuraryi państwa do oświadczenia się, czy podejmuje sprawę tę jako oskarżyciel publiczny.

Konfiskata. Sąd krajowy karny dla spraw prasowych zatwierdził zarządzoną przez prokuratoryę państwa konfiskatę i wzbronił rozpowszechnianie broszury wydanej w Genewie p. t. „Rozmowa dwóch kumotrów", jako zawierającej znamiona zbrodni przeciw §§ 58 i 65.

Z powodu urodzin cesarskich przypadających w d. 18 b. m. odbędzie się w piątek wieczorem o godz. 8 wielki capstrzyk, w którym wezmą udział wszystkie cztery orkiestry wojskowe. W sobotę o godz. 8 msza św. na błoniach, w razie niepogody o 10 na Wawelu. Komenderujący ks. Windischgrätz daje obiad dla osób zaproszonych.

Kościół ks. Karmelitów na Piasku posiada wprawdzie 3 wyjścia, wszystkie atoli znajdują się z jednej i tej samej strony. Ze względu na spodziewany natłok pobożnych w czasie uroczystości koronacyi N. P. Maryi budownictwo zajmie się zapewne zbadaniem, czy nie dałaby się powiększyć liczba drzwi w tym kościele.

Ulica Wolska pomimo naszej wzmianki o założeniu, nietylko chodnika ale i części gościńca po obu stronach nie może się doczekać uporządkowania. Przypominamy tę sprawę i prosimy o łaskawe wdanie się pana prezydenta miasta, zwłaszcza iż i na około budowy gmachu uniwersyteckiego panuje wielki nieporządek, na co się szczególnie wszyscy mieszkańcy ulicy Wolskiej bardzo uskarżają.

Małe zapytanie. Piszą do nas z miasta: Ciekawa rzecz, co sobie też pomyślą goście nasi, którzy z całej Polski, a nawet z zagranicy zjadą do nas na uroczystość Sobieskiego, gdy o kilkanaście kroków od głównego rynku, t. j. na Małym zobaczą owe obszarpane i brudne kramy, „zdobiące" oddawna tę dzielnicę. Czy nie dałoby się je usunąć, bo przecież wątpić należy, aby miały jakąś wartość archeologiczną?

Owoce niedojrzałe, tudzież mięso nieopatrzone pieczęcią sanitarną według nowego rozporządzenia magistratu, będą w przyszłości już na rogatkach konfiskowane, więc zanim dostaną się na targ miejski.

„Urzędnik oraz prawnik" w numerze z 10 sierpnia powtarza nasz artykuł Sądownictwow zachodniej Galicyi.

Program koncertu jutrzejszego na plantacyach, który wykona orkiestra pułku 13 jest następujący: Flotow, uwertura uroczysta; Keler Bela, walce; Abt Modlitwa lasu; Hock, Noblesse oblige; Gounod fantazya z Fausta.

Marek Matczyński, wojewoda ruski, przyjaciel króla Jana III, wielkich zdolności i prawości bez granic (pisze Jul. Bartoszewicz) urodził się 1631 r. a w 1663 był koniuszym wielkim koronnym, a więc dygnitarzem Państwa, a nie koniuszym masztalerzem, jak mylnie w sprawozdaniu o obrazie Matejki „Odsiecz Wiednia" wydrukowano.

Ciekawy rachunek. Ile skarb Państwa zyska na pożyczce loteryjnej półtora milionowej, zaciągniętej przed 11 laty przez gminę miasta Krakowa? Dochód skarbu z tej pożyczki przedstawia się w następujących pozycyach:

Opłata od kontraktu notaryalnego zawartej pożyczki 9385·75, opłata od zahipotekowania pożyczki 9393·23, opłata stempla od 75000 losów po 7 ct. 5250 złr., Podatek dochodowy 15% od nadwyżki wyciągniętego losu po nad kwotę 20 złr. od kwoty 2341540 złr. — 351231 złr. Ogółem 375.259 98.

Lwów, 15 sierpnia. *Kuryer Lwowski* podawszy onegdaj z gazety urzędowej sprawozdanie chemika miejskiego, dowodzące. że we Lwowie fałszowanie trunków i wiktuałów doszło już niestety do niezwykłych rozmiarów, wyraża po raz wtóry zdziwienie, „że nic nie słychać, aby którego z fałszerzy wiktuałów i trunków pociągnięto do odpowiedzialności," poczem czyni zarzut magistratowi, „iż nie karze winnych." Jakoż mając w tym względzie dobre informacye, mogę zapewnić szanownego kolegę, że magistrat bardzo ściśle spełnia swoje zadanie i na podstawie relacyj chemika, nakłada bardzo dotkliwe kary na niesumiennych fałszerzy; już w tym roku skazano przeszło 1200 osób za fałszowanie trunków i wiktuałów. Niestety obecnie nie posiada magistrat własnego organu, w którym mógłby *orbi et urbi* ogłaszać swoje rozporządzenia i zdawać sprawę z swoich czynności.

Nietylko p. Baruch na Podgórzu rozjaśnia ciemności swojego młyna lampami elektrycznemi; w ślady jego wstąpił p. Kristen, właściciel młyna parowego w Kołomyi: 12 lamp elektrycznych oświetla 4 piętra jego młyna. Ten sam sposób oświetlenia zamierzają także zaprowadzić u siebie inni właściciele młynów parowych w Kołomyi i okolicy; nadmienić także wypada, że fabryka hr. Kińsky'ego w Stryju, jest już od dłuższego czasu oświetloną lampami elektrycznemi. Tak więc małe miasteczka i prywatne przedsiębiorstwa wyprzedzają stolicę kraju, w której nie zanosi się nawet na zmianę dotychczasowego, bardzo lichego a korzystnego oświetlenia; zrobiono u nas wprawdzie próbę z tem światłem w sali sejmowej, ale próba ta wypadła bardzo mizernie.

Kołomyja, 11 sierpnia. Za staraniem notaryusza p. Jana Dębickiego założyliśmy dzisiaj w naszem mieście oddział Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina". Zarząd jego stanowią pp. Jan Dębicki prezes, Lubin Biskupski wiceprezes, Szczepan Bereziński sekretarz, Karol Hausner i Ludwik Solecki.

Do Krynicy od dnia 1—8 sierpnia przybyło osób 259. Od otwarcia sezonu liczba gości razem wynosi 1674 rodzin czyli 2739 osób. Na liście gości zdrojowych, spotyka się nazwiska dra Franciszka Smolki, prezesa Izby poselskiej, syna jego dra Stanisława Smolki, prof. Uniw. Jagiell., ks. Watski Józefa, dra teologii, prof. Uniw. lwow., Tchórznickiego Konstantego z Krakowa i wielu innych.

Wycieczka naukowa. W tych dniach, jak donosi *Gazeta Kielecka*, przybył do Kielc p. Kętrzyński, dyrektor biblioteki Ossolińskich ze Lwowa, wysłany przez krakowską akademię umiejętności, w celu zebrania wiadomości odnoszących się do życia patronów kraju naszego, św. Wojciecha i Stanisława. Przybycie gościa poprzedził list ks. Siemińskiego, którym ks. S. polecił go łaskawym względom biskupa kieleckiego. W towarzystwie ks Siarkowskiego, regensa tamtejszego konsystorza biskupiego i p. Rybarskiego, profesora i bibliotekarza miejscowego gimnazyum, p. Kętrzyński zwiedził biblioteki: gimnazyalną, seminaryjną i kapitulną. Ostatnią zastał podobno w niebardzo wzorowym porządku. Przy usilnem zajęciu się odszukano żywot św. Stanisława z XV wieku, nowy testament biblii z XIV wieku (manuskrypt), kilka notatek o św. Stanisławie na brzegach dawnych brewiarzy. Z Kielc p. K. udaje się do Pilicy, gdzie w bibliotece klasztornej odbędą się poszukiwania.

Ire Olrige w Rosyi. — Ire Olrige znakomity niegdyś tragik, interpretator szekspirowskiego Otella, raz po odegraniu tej roli w jednem z miast Rosyi został przez rozentuzyazmowaną publiczność osobiście odwiezionym do swego mieszkania. Odprzągnięto konie i z krzykami ciągnięto powóz. Z tego powodu Olrige mawiał, że cały świat zjechał końmi, lecz tylko w Rosyi wiozły go — osły.

Jeszcze medale. Nowe medale zaprowadzone zostaną niebawem w państwie carów, a mianowicie medale za wyśledzenie kontrabandy. Do zdumiewającej liczby krzyżyków i medalików moskiewskich przybędzie więc jeszcze jeden.

Na koronacyę carską w Moskwie wydano, jak podają rosyjskie dzienniki, tylko 6,500.000 rs. Ileż łez i krwawego potu biednej ludności złożyło się na tę olbrzymią sumę!

Szczególniejszy wynalazek. Dzienniki amerykańskie donoszą, iż pewna firma w Pittsburgu otrzymała patent na wynalazek szklannych dachówek. Główną zaletą tego rodzaju pokrycia dachu ma być to, iż na dachach w ten sposób krytych koty utrzymać się nie mogą, a zatem nie dokuczają lokatorom swemi nocnemi koncertami.

Paris — Ischia. Dziennikarze i literaci paryscy wydają publikacyę jednodniową pod tytułem: *Paris-Ischia.* Panie z arystokratycznego świata utworzyły komitet wsparcia dla ofiar katastrofy. Na czele komitetu stoi pani Craven, autorka słynnych powieści: „Recits d'une soeur", „Aune Séverin" i innych.

Sprawy sądowe.

(Oszustwo obliczone na próżność ludzką).

Skład Sądu radca Höfflich, jako przewodniczący radca Pawłowicz, adjunkci Sawicki i Kalitowski jako notanci.

Na ławie oskarżonych zasiedli Adolf Łukasiewicz, były administrator *Dziennika dla wszystkich* i Bazyli Woźniak, lat 26 liczący.

Prokuratorya oskarża obydwóch o to, że korzystając z nieświadomości osób wysokie stanowisko w społeczeństwie zajmujących, wyłudzali pieniądze pod pozorem zbierania prenumeratorów na mający wrzekomo wychodzić *Tygodnik illustrowany lwowski*, a zarazem z przyrzeczeniem zamieszczania w *Dzienniku* portretu i życiorysu.

Obwiniony Łukasiewicz przyznaje, iż od następujących osób otrzymał jako prenumeratę i jako cenę kupna zamówionej większej ilości egzemplarzy czasopisma i tak od pp.: Józefa Kukaczkiego, piwowara z Przemyśla, do którego obaj obwinieni się udali jako niby wysłani od burmistrza i nakłonili go, by czasopismo zaprenumerował, dał im fotografię swą, z której rycinę sporządzą i portret jego jako znakomitego przemysłowca umieszczą. Pan Kukaczka wypłacił Łukasiewiczowi 37 złr.; od ks. kanonika Waleryana Serwatowskiego uzyskał prenumeratę, w kwocie 12 złr.; od ks. Deodata Czulika 3 złr.; od ks. infułata Ludwika Bobra 3 złr.; od ks. Chryzologa Szarzyńskiego 6 złr.; od ks. Franciszka Pobudkiewicza 6 złr.; od ks. Edwarda Szerszenia, od ks. opata Słotwińskiego 6 złr.; od ks. kanonika Patyńskiego 3 złr.; od ks. rektora Słotwińskiego 3 złr.; od ks. Benedykta Litwińskiego 6 złr.; od ks. Jakóba Glazera 3 złr.; od ks. Jana Hnickiego 6 złr.; od ks. Grzegorza Szaszkiewicza 12 złr.; od ks. Antoniego Juzyczyńskiego 2 złr.; od ks. Wiktora Drzewickiego 12 złr.; od ks. Teofila Łętowskiego 3 złr.; od ks. Marcelego Paliwody 10 złr. Obaj obwinieni próbowali szczęścia także i ks prof Czerlunczakiewicza, od którego tylko fotografię jako upominek otrzymali. P. Juliusz August John, ofiarował obu obwinionym prócz portretu kwotę 12 złr. Od p. Emila Barucha otrzymali prenumeratę w kwocie 6 złr. i takąż samą kwotę od JE Pawła Popiela. Podsądni byli w posiadaniu biletów zapewne sfałszowanych Stanisława hr. Tarnowskiego, tudzież licznych prospektów na czasopismo illustrowane, niby wydawać się mające z dniem 1 października, tylko niewiadomo, którego roku. Listy rozsyłane przez szalbierzy, opiewały: Redakcya *Tygodnika illustrowanego lwowskiego* postanowiła portret Wielmożnego Pana (kanonika, profesora gwardyana) zamieścić wraz z życiorysem w grupie zasłużonych hrabiów polskich, (kapłanów, przemysłowców, gwardyanów etc.) W tym celu ma zaszczyt i t. d. Łukasiewicz pod pseudoninem Korczyńskiego przedstawił się jako inżynier, sybirak, który walczył pod Grochowiskami, a którego ojciec padł jako major w bitwie pod Kobylanką i wyłudził w ten sposób od wielu osób, a między nimi i od ks. biskupa Łobosa kwotę 2 złr. Współobwiniony Bazyli Woźniak, prezentuje się nieco lepiej i nawzajem przedstawiają się jeden jako narzędzie drugiego. Łukasiewicz nadto sprzeniewierzył zegarek niejakiemu Nawarskiemu. Jeżdżąc po Galicyi miał wszędzie kartę wolnej jazdy. Wszyscy poszkodowani uchylili się od żądania odszkodowania i tylko przesłuchano redaktora *Dziennika dla wszystkich*, Mieczysława Dzikowskiego-Chamskiego, za którego Łukasiewicz wybrał kilkadziesiąt złr., a które do kasy wydawnictwa nie wpłynęły. Zapytany przez Trybunał, podaje świadek, iż Łukasiewicz byłby raczej zdolnym do budowy kolei, pod żadnym zaś warunkiem do wydawnictwa czasopisma illustrowanego. Z odczytanego listu żony Łukasiewicza wynika, iż tenże nigdy we Lwowie nawet osiąść nie miał i wzywał żonę do przyjazdu do Krakowa.

Obwinieni starali się nawet o współpracowników oczywiście by mieć listy w ręku wskazujące, iż dziennik taki wychodzić będzie i tak upraszali pp. dr. Pilata, dr. Piętaka i dr. Lisickiego, odpowiedź częściowo przychylną otrzymali tylko od p. Elasiewicza.

Wyszukaniu nowych prenumeratorów szczególniej w krakowskiem, położył wreszcie tamę żandarm p. Kaucki w Mogile, który obydwóch przyaresztował jako włóczęgów, a dopiero komisarz policyi p. Engel wykrył u obwinionych zdolności powyższe.

Zastępca prokuratora p. dr. Feuermann zapytywał p. Chamskiego, czy i redakcya *Dziennika dla wszystkich* podejmuje się umieszczenia portretu i życiorysu za opłatą — na co p. redaktor odpowiada najuroczyściej, że to się nigdy nie dzieje, a jeżeli ktoś chce gwałtem płacić, to mu się odsyła tyle egzemplarzy dziennika, ile kwota wynosi, licząc za każdy numer 25 centów.

Świadectwa urzędowe nie bardzo chlubnie przedstawiają obydwóch obwinionych, zwłaszcza Łukasiewicza za zbrodnię przeniewierzenia się półtorarocznem więzieniem karanego.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zastępca prokuratora przyjmując przyznanie obwinionych co do faktu samego, zbija w wymownych słowach twierdzenie obwinionych, iż się w rzeczywistości nosili z myślą wydawania *Tygodnika illustrowanego*.

Trybunał wydaje wyrok, który obwinieni przyjmują, skazujący Adolfa Łukasiewicza na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i postawieniem jako indywiduum niebezpieczne pod dozór policyjny przez 3 lata, zaś Bazylego Woźniaka na dwa miesiące ciężkiego więzienia, uwzględniając przy obydwóch głównie, iż mimo przyznania przez 7 miesięcy pozostawali w areszcie śledczym.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Przeglądu Lekarskiego nr. 32 zawiera: I. Wykład habilitacyjny dra W. Jaworskiego. O powstawaniu i rozpoznawaniu rozstrzeni żołądka. (C. d.) II. Ze szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. Rosenblatt: Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1870-1882. (C. d.) — III. Oceny i sprawozdania: Wiadomości pomniejsze. — IV. Odcinek: Kohn: Urywki z dziejów ginekologii. (Dok.) — V. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. — VI. Wiadomości bieżące.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 17 sierpnia, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	11·07	do	11·12
Zyto „	8·40	do	8·45
Owies „	7·05	do	7·10
Pszenica na wiosnę 1884	11·67	—	11·72.
Zyto „ „	8·73	—	8·78.
Owies „ „	7·42	—	7·47.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·—	—	7·05.

Usposobienie stałe.

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Prywatne)

Lwów, 16 sierpnia. Namiestnik Zaleski przyjmował dziś Radę miejską. Na przemowę prezydenta odpowiedział, że jako dziecku lwowskiemu zależy mu wielce na rozwoju miasta. Zapewnił, że szanować będzie autonomię rady i oświadczył, że trudno życzyć sobie lepszego składu rady i prezydenta, jak obecnie. Oznajmił w końcu, że ustawa budownicza dla miasta Lwowa nie otrzymała sankcyi. Prezydent Dąbrowski prosił o cierpliwość i wyrozumiałość. Tyle lat zaniedbywano miasto, że trudno teraz w jednej chwili zaprowadzić porządek.

Frohsdorf, 16 sierpnia. Lada chwila obawiają się tu śmierci hr. Chamborda.

Paryż, 16 sier. *Figaro* donosi, że hr. Paryża zrzeknie się praw swych do tronu na rzecz najstarszego syna, albowiem hr Chambord w porozumieniu z naczelnikami stronnictw monarchicznych, miał naznaczyć księcia orleańskiego swoim następcą.

Neapol, 16 sierpnia. W Casamicioli wszystkie źródła ustały. Uważają to za oznakę grożącej nowej katastrofy.

Rzym, 16 sierpnia, Zarządzona przez papieża wielka procesya do Loretto, została zakazana z powodu niebezpieczeństwa cholery.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 sierpnia. Przedwczoraj w nocy rozrzucone zostały w wielu dzielnicach Wiednia socyalistyczne odezwy, zatytułowane: „Przestroga dla wszystkich robotników i mężów z ludu". Podpisany był „komitet wykonawczy". Policya wyszukiwała pojedyncze egzemplarze odezwy.

Wiedeń, 16 sierpnia. Następca tronu arcyks. Rudolf otworzył dziś o godz. 11 rano wystawę elektryczną. Akt ten odbył się z wielką uroczystością. Pomimo niepogody zebrały się tysiące. Przybyli wszyscy zaproszeni goście, między nimi członkowie rządu, ciało dyplomatyczne, reprezentanci umiejętności i dziennikarstwa. Dla zaproszonych gości były urządzone osobne trybuny po obu stronach wspaniałego cesarskiego pawilonu. Miejsce uroczystości wspaniale przystrojone. Członkowie domu cesarskiego brali udział w uroczystym akcie.

Następca tronu, który przybył o godz. 11 powitany przez komitet, udał się zaraz do cesarskiego pawilonu. Prezydent komitetu br. Erlanger miał przemowę, w której kreśli historyę powstania wystawy i dziękuje arcyks. Rudolfowi w gorących patryotycznych słowach za przyjęcie protektoratu i poparcie wystawy. Dziękuje też cesarzowi za życzliwe poparcie, zagranicznym rządom za liczny udział i prosi arcyksięcia, aby wystawę otworzył.

Arcyksiążę odpowiedział następującą przemową:

„Z uczuciem dumy stoimy wobec dzieła, które powstanie swe zawdzięcza ofiarnemu patryotyzmowi poważnej liczby mężów. Celem dzieła tego jest otwarcie nowych dróg dla zużytkowania potężnej siły przyrody, przez umiejętną pracę i wyzyskanie tej siły. Pełne powodzenie nie jest dziełem jednej chwili Przyszłość tej pracy wielka, daleko sięgająca, zaledwie dająca się obliczyć. Zapowiada ona przemiany, głęboko wnikające w całe życie ludzkiego społeczeństwa.

Może to nie przypadek, że Wiedeń trzecią wprawdzie z rzędu, ale jak się spodziewamy, dzięki niespoczywającej pracy mężów nauki i czynu, największą wystawę elektryczności w swych gościnnych murach otwiera. Czyż to nie z naszego rodzinnego miasta wyszły zapałki Preschla w roku 1833, które stare godne epoki kamiennej narzędzia do wzniecania ognia na zawsze usunęły. A czyż świeca stearynowa nie zdobyła sobie całego świata, ztąd, z Wiednia, w r. 1837? Nawet oświetlenie gazowe, ten wielki przewrot miejskiego życia, wymyślił w Wiedniu, Morawianin, Zinser, a dopiero później projekt został w Anglii wykonany.

Teraz stoimy przed nową fazą w dziejach oświetlenia. I teraz powinien Wiedeń zająć zaszczytne miejsce. Morze światła niech tryska z tego miasta i nowy postęp niech z niego wychodzi. Pewni wysokiego znaczenia tej wystawy, możemy powiedzieć: niech wyjdzie na chlubę państwa i stolicy państwa i rezydencyi — Wiedniowi.

Tem wdzięczniejsi jesteśmy przyjaznym nam państwom, za ich cenne współdziałanie w tej poważnej pracy. W imieniu Jego Mości naszego Pana i Cesarza oznajmiam, iż elektryczna wystawa jest otwartą.

Mowa arcyks. Rudolfa przyjętą została grzmotem oklasków i okrzyków. Potem obszedł arcyksiążę całą wystawę, zapytywał o szczegóły wystawców, wyrażał się z uznaniem i zachętą. Obecni w Wiedniu ministrowie byli obecni przy tej uroczystości. Arcyksięcia przyjeżdżającego przywitano okrzykami na cześć i hymnem cesarskim.

Wiedeń, 16 sierpnia. Arcyks. Rudolf zwiedzał wystawę szczegółowo przez trzy godziny. W oddziale austryackim wyraził zadowolenie z okazanego smaku dekoratorów i postępu austryackiego przemysłu stolarskiego Wewnętrzne urządzenie pawilonu Ofenheima w guście wschodnim nazwał arcyksiążę „uroczą powieścią wschodnią". Oddział sztuki arcyksiążę rychło opuścił — nie jest on bowiem jeszcze ukończony.

Uwagę jego zwróciła demonstracya Siemensa z aparatem, znaczącym miejsce przerwy w podmorskim telegrafie — a w oddziele francuskim drukarnia elektryczna, która mowę arcyksięcia w sześciu różnych egzemplarzach równocześnie odbijała.

Wiedeń, 16 sierpnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Cetynii: Książe czarnogórski wydał z powodu zamierzonego odjazdu do Konstantynopola odezwę do ludu czarnogórskiego, w której donosi, że po długoletnich bohaterskich bojach z Turcyą i po zawartym pokoju on jest pierwszym władcą Czarnogóry, który odwiedza Stambuł, aby panujący obecnie przyjazny sąsiedzki stosunek wzmocnić, żeby Czarnogórze w usiłowaniach pokojowego rozwoju zapewnić możność korzystania z sympatyi wszystkich sąsiednich krajów.

W czasie nieobecności przenosi książe Nikita władzę na księżnę Milenę.

Praga, 16 sierpnia. Po serenadzie urządzonej na cześć kardynała Schwarcenberga powstały w różnych miejscach nieznaczne zaburzenia, przyczem aresztowano dwóch chłopców czternastoletnich. Aresztowano szewskiego praktykanta Pokornego, który straży opierał się, broniąc się kijem. Otrzymał on lekką ranę szablą w głowę. — Aresztowano również subjekta handlowego za stawianie oporu.

Zagrzeb, 16 sierpnia. Przedwczoraj w nocy znaczny tłum ludzi usiłował zedrzeć z budynku urzędu cłowego tablice urzędowe z napisem węgierskim. Wojsko zmuszone było do użycia bagnetów. Wielu jest ranionych — niektórzy ciężko, wielu też aresztowano. Wczoraj popołudniu tłum skorzystawszy ze sposobności pozrywał z kilku budynków urzędowych tablice i podeptał je nogami wśród okrzyków i zgiełku. Mnóstwo okien w urzędach powybijano kamieniami. W ekspozyturze policyi wymuszono uwolnienie aresztowanych. Demonstracya miała na celu tylko usunięcie znienawidzonych tablic, zresztą panuje zupełny spokój.

Zagrzeb. 16 sierpnia. Ostatnia noc także nie minęła bez nieporządków. Kanonikowi Talianowi i jednemu z urzędników magistratu wybito okna Na placu Jellaczyca sprawcy rozruchów stawili opór patrolowi wojskowemu, który użył broni. Władze poczyniły zarządzenia, aby przeszkodzić dalszemu zaburzeniu pokoju.

Moskwa, 16 sierpnia. Znowu chodzą wieści o dymisyonowaniu burmistrza Czyczeryna.

Londyn, 16 sierpnia. W kopalni pod Redruth w Kornwalii spadł kosz do spuszczania robotników wskutek zerwania się liny. Dwunastu górników zginęło.

Londyn, 16 sierpnia. Członkowie konferencyi Dunajowej zebrali się wczoraj po południu pod przewodnictwem Granvill'a w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, w celu zratyfikowania układu Dunajowego. Następne posiedzenie we wtorek.

Madryt, 16 sierpnia. Król przyjmując deputacyę senatu oświadczył, że świeże ruchy powstańcze w niczem nie zmienią jego postanowień utrzymania dążeń tronu w zgodzie z dążeniami ludu. W Puyceda ogłoszono stan oblężenia. W okolicy Granoller zrabowano ze szczętem pociąg osobowy.

Konstantynopol, 26 sierpnia. Zajście z francuskim pancernikiem „Infernal" skończone. Przybył on z Port-Said, wysadził wskutek nieporozumienia ludzi swoich na ląd w Smyrnie i prowokował w ten sposób zaprowadzenie kordonu i pietnastodniowej kwarantanny dla smyrneńskich prowincyj. Rada sanitarna w Smyrnie zbadała jednak wypadek, uznała Smyrnę za wolną od zarazy przepisała dla prowincyj smyrneńskich tylko dwudziestoczterogodzinną obserwacyę w Dardanelach. „Infernal" podda się zapewne czternastodniowej kwarantannie w Smyrnie.

Kair, 16 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło na cholerę dwóch żołnierzy angielskich. Na prowincyi umarło 325 krajowców.

Aleksandrya, 16 sierpnia. Nil opada w Kairze i w Chartun. Przygotowania do wyboru prawodawczej rady prowincyonalnej przez powszechne zgromadzenie, mają być podjęte po 14 dniach; poczem oczekują dekretu kedywa w sprawie utworzenia rady państwa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 sierpnia. 1883.	Dzisiejsze g. 9 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	297·90	298.90
„ węg.	2[illegible]9·50	300·50
Unionbank	114·25	114 50
Anglobank	112·75	113.—
Akcye kolei państw.	319·—	318·80
Lombardy	153·90	154.50
Akcye Karola Ludwika	298 50	299.50
„ kolei doliny Elby	219·75	220·—
Tramway	224·90	22[illegible]·80
Länderbank	112·90	113·—
Renta złota węg.	88·77	8[illegible]·87
Ruble	117·5[illegible]	117·50
Prem. Węg.	116·—	
Usposobienie giełdy: mdłe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.75	78·85
„ srebrna	79·45	79·55
„ złota	99·80	99·80
„ 5% węg.	93·50	93·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839.—	839·—
„ kredytowe austr.	298.50	29[illegible]·75
Londyn	119·80	119 85
Napoleondor	9 49	9 49
Dukat	5·65	5·66
Marka	58·35	58·35
Berlin d. 14 sierpnia 1883.		
Banknoty	171·40	17[illegible]·40
Wiedeń	171·15	171·10
Warszawa	201·40	201·—
Ruble	201·85	201·45
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	63·25
4% „ likwidacyjne	55.50	55·60
Akcye Karola Ludwika	128·—	1[illegible]8·37
„ kredytowe	512·50	514.—

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

W Wadowicach do sprzedania **dom** murowany Nr. 329 z ogródkiem i gruntem objętości 1³/₄ morga pod bardzo przystępnymi warunkami. Wiadomość u miejscowego notaryusza. 1790 2 6

Od I Września r. b.

może znaleść **czterech uczniów** z gimnazyum niższego, dobrze wychowanych, przyzwoite i wygodne pomieszczenie wraz z wiktem oraz troskliwą rodzicielską opieką. Bliższe porozumienie się zaraz w domu pod l. 14, ul. Starowiślna, II. piętro, Nr. drzwi 38. 1613 1 2

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiolowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.
Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.
Ceny umiarkowane. 1121 33

Folwark

ciało tabularne, 10 minut od miasta powiatowego i od drogi murowanej a od stacyi kolejowej 3¹/₂ godziny odległy, zawierający ziemi ornej 80 m. w najlepszej kulturze, 15 m. doskonałej łąki, budynki mieszkalne i gospodarskie w zupełnie dobrym stanie, jest z zasiewem ozimym i jarym bez inwentarzy **do sprzedania.** Pośrednictwo wykluczone. Bliższych szczegółów udziela: **M. R.** poste restante **w Kolbuszowy.**"
1716 4 4

Nasienie Rzepy pastewnej

ŚCIERNIANKI
1 litr czyli kwarta 1 złr. w. a., poleca
J. BULSIEWICZ
SKŁAD NASION w BOCHNI. (1658 12 18)

TUTKI

do papierosów
z najlepszych bibułek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca
F. A. GRIGAR
RYNEK 44. LINIA A—B.
Wysyłam odwrotną pocztą.
1696 15 20

L. 23121.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1883 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 781.100 kilgr **węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około 756¹/₄ metra sz. **drzewa sosnowego**, smolnego, suchego, w grubych szczapach. Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 20 Sierpnia r. b.** o godzinie 12 w południe w Wydziale Ekonomicznym Magistratu, ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem pisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w Biurze ekonomicznem wydawane będą. 1786 2 3

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr. zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy. Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w Biurze Ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa
dnia 2 Sierpnia 188.

W willi budowniczego **Knausa przy ulicy ś. Sebastyana** jest do wynajęcia

Stajnia, Wozownia

i komory na rekwizyta stajenne
Wiadomość na miejscu. 1749 1

Ważne!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych **dla P. T. jednorocznych ochotników**, oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach.
Polecamy się łaskawej pamięci
Schulz & Stachowicz
krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi
ulica ś. Anny L. 5 w Krakowie.
(1795 1 36)

Krajowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Dublanach

rozpoczyna rok szkolny dnia 23 Września 1883.
Wpisy trwają do 7 Października.
1771 2 3 DYREKCYA.

Losy na wypłaty miesięczne po 3 złr.

5 Losów Czerw. Krzyża austryack. . . złr. 75
25 wypłat po Złr. 3.
5 Losów Czerw. Krzyża węgiersk. . . złr. 39
13 wypłat po złr. 3.
1759 3
W podobnym stosunku inne losy sprzedaje, oraz przyjmuje

Zlecenia na Giełdę

pod bardzo korzystnymi warunkami

Kantor Józefa Rapoporta w Krakowie

Rynek Główny L. 43, linia A—B.

Potrzebuję ekonoma.

Sułów, dnia 3 Sierpnia 1883.
1769 5 5 **Feliks Wojczyński.**

Przy ulicy Karmelickiej naprzeciw Józefitów do sprzedania
Ogród 650□
Bliższa wiadomość pod Nr. 42 tejże ulicy.
1791 2 3

LOTERYA

Klubu wyścigów konnych Węgierskich

w Buda-Peszcie
(KINCSEM-LOTTERIE)
Ciągnienie losów dnia 22 Października 1883 r.

Główna wygrana **złr. 50,000, 20,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000.** Następnie 2 wygrane po **złr. 4,000**, 3 wygr. po **złr. 3,000** a 5 wygr. po **złr. 2,000**. Pomniejsze wygrane w liczbie **sztuk 9984**. Każda wygrana sumą gotówką wypłaca się w Biurze loteryi Klubu wyścigów konnych.

Cena losu tylko złr. 1 w. a.

Wyłączna rozprzedaż losów znajduje się **w Administracyi Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana 13,** gdzie również uskutecznia się zamówienia z prowincyi za nadesłaniem należytości i marki pocztowej. 1643 7

PIWO

w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie. ulica Sławkowska.
(1569 24)

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym

PANIENKI

uczęszczające do szkół publicznych, znajdą u mnie pomieszkanie. Niemka w domu dla konwersacyi. Języka francuskiego i korepetycyj udziela się na miejscu. (1784 1 3)
St. Orzechowska
nauczycielka przy szkole wydz. 8-kl. w Krakowie
ul. Sławkowska Nr. 6.

Przez świadectwa ze strony urzędów budowniczych uznany jako najtrwalszy, najpiękniejszy materyał do powleczenia, dla facyat, kamienic, miękkich podłóg, przeciw rdzy żelaza, parze i wilgotnym ścianom murów, są w werniksie tarte
c. k. uprzyw.

FARBY PLATYNOWE.

Cennik, świadectwa, opis użycia darmo. Puszki na próbę po 3 kilogr. złr. 3, od 10 kilogr. wzwyż 80 ct. za kilo. (1797 1 3)
Skład fabryczny
w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 15.

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt. 1046 30

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.
Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
1654 16 18

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
REIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol Dr., ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureli, ul. Szewska, „Pod Toporkami".

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.
SULIKOWSKI A., ul. Grodzka 1

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu. który się dolicza.

Kraków, dnia 16 8.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 75	118 —
	Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	57 —	58 —
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 42	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98 50	99 80
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 60	100 —
4	„ „ „ „ „ II. Serya		— —	— —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 20	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		101 —	103 —
:	„ „ „ „ „		— —	— —
5¹/₂	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 75	101 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 15 8

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	— —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 90	99 20
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 90	102 20
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 50	100 85
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 90	98 15
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 80	99 30

Wiedeń, dnia 15/8.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4¹/₂	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 95	79 10
4¹/₂	„ „ srebrna	„ „ 100	79 50	79 70
4	„ „ złota	„ „ 100	99 8	100 —
4	„ „ pap. nowa		93 50	93 65
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	120 50	121 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	134 75	135 10
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	140 25	140 75
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170 50	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170 —	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków	za sztukę 1	140 —	150 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 85	120 —
4	„ srebrna „	„ „ 100	88 90	89 05
5	„ pap. „	„ „ 100	87 35	87 50
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	99 70	99 90
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 —	116 50
—	„ „ po 50 złr.	„ „ 100	115 80	116 20
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 90	110 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	98 50	99 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 —	99 40
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 75	100 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 50	115 —
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 50	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 75	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 —	25 50

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4¹/₂	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 —	118 50
3	„ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 50	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 70	102 10
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 75	98 25
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	103 50	— —
6	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 75	102 25
5¹/₂	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 80	99 30
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	102 —	103 —
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	98 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 60	101 80
5	„ „ „ „	„ „ 100	98 05	98 25
4¹/₂	„ „ „ „	„ „ 100	91 30	91 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
4	Albrechta . . . na 300 złr.	za złr. 100	95 20	95 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 50	106 25
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr.	„ „ 100	98 30	98 50
4¹/₂	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr.	„ „ 100	97 20	97 40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 75	95 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94 60	95 —
5	Rudolfa . . . na 300 złr.	„ „ 100	101 20	101 50
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr.	„ „ 100	92 60	92 90
5	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr.	za sztukę 1	138 50	139 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 60	94 0
5	Nordosty . . . na 300 złr.	za złr. 100	91 50	91 80

L O S Y

%			płacą	żądają
5	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr.	za sztukę	173 50	174 —
	Klary . . . na 40 złr. m. k.	„ „	37 50	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr.	„ „	107 —	— —
—	Insbruck . . . na 20 złr. w. a.	„ „	21 25	21 75
—	Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	18 50
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	„ „	18 50	19 25
—	Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 50
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 —	40 —
—	Palfy . . . na 40 złr. m. k.	„ „	38 40	38 80
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 5
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 30	6 50
—	Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	„ „	21 25	22 2
—	Salm . . . na 40 złr. m. k.	„ „	51 75	52 25
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	„ „	45 50	46 —
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 —
4¹/₂	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k.	„ „	126 —	127 50
4	„ . . . na 50 złr. w. a.	„ „	64 50	65 —
—	Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	„ „	27 —	28 —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	„ „	40 25	41 25

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	111 75	112 25
5	Bankverein Wiener.	„ 100 złr.	106 75	107 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr	209 —	210 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr	299 70	300 —
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	301 50	301 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank	na 150 złr	112 50	113 —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr	838 —	840 —
5	Unionbank	na 100 złr.	114 75	115 —

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr	78 —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	169 75	170 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2660 —	2670 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	201 75	201 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	299 75	300 25
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	145 75	146 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	168 75	169 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.		21 50	22 —
bez %	Prag Duxer		54 —	55 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	168 —	168 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 50	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	320 —	320 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	155 —	155 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 —	162 50
5	Nordosty	na 200 „	157 75	158 15

W A L U T Y.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
20-to Markówka	„ „	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 77	9 79
Funty szterlingi	„ „	11 93	11 98
Tureckie liry złote	„ „	10 85	10 87
Banknoty włoskie	„	47 35	47 46
Ruble papierowe	„ 100	117 50	117 75

Warszawa, dnia 15 8.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		— —	100 80
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	89 25
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	96 75
	„ „ „ „ IIa „		— —	95 —
	„ „ „ „ IIIa „		— —	94 80

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni, A. Szyjewski.